

T. XIX (2016) Z. 1 (41)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

The Warsaw *Przyjaciół Dzieci*
(*Children's Friend*)
in its heyday:
The editorship
of Jan Kanty Gregorowicz
(April 1867–September 1890)

**Warszawski
„Przyjaciół Dzieci”
w epoce rozkwitu:
redakcja Jana Kantego
Gregorowicza
(kwiecień 1867–
wrzesień 1890)***

Part I: General Information
and Literary texts

**Część 1: Charakterystyka
ogólna. Teksty literackie**

Instytut Nauk o Informacji
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków
e-mail: panprofessor@op.pl

**Krzysztof
WOŹNIAKOWSKI**

KEY WORDS:

Polish press in the late 19th century, Polish children's and juvenile literature in the 19th century, the Warsaw *Przyjaciół Dzieci* (*Children's Friend*)

SŁOWA KLUCZOWE:

Polskie czasopiśmiennictwo dla dzieci i młodzieży XIX w., Polska literatura dla dzieci i młodzieży XIX w.

ABSTRACT

This article is divided into two parts. The first part focuses on the numerous technological and formal innovations under the editorship of Jan Kanty Gregorowicz (ie. variable front page banners, the handling of illustrations, and the launching of a number of supplements); the second one surveys the periodical's key section dedicated to literary texts.

ABSTRAKT

Pierwsza część artykułu koncentruje się na licznych innowacjach techniczno-formalnych czasów redakcji Jana Kantego Gregorowicza (zwłaszcza nowych zmiennych winietach, ewolucji szaty ilustracyjnej oraz uruchomieniu szeregu dodatków) oraz omawia kluczowy dla pisma dział tekstów literackich.

* Artykuł powstał w oparciu o kwerendy i badania finansowane w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki nr UMO-2013/11/B/ HS2/02589, ID 23859: *Polska prasa dla dzieci i młodzieży do 1918 roku.*

Streszczenie

Pierwsza część artykułu o warszawskim tygodniku „Przyjaciół Dzieci” za uważanej za najważniejszą w jego dziejach a zarazem trwającą najdłużej redakcji Jana Kantego Gregorowicza (kwiecień 1867–wrzesień 1890) poświęcona jest jej ogólnej charakterystyce, przy czym szczególną uwagę zwrócono na nader liczne innowacje formalne wprowadzone przez redaktora dla odróżnienia się od czasów wcześniejszych. Przede wszystkim chodzi tutaj o kolejne, zmieniające się winiety tygodnika, ewolucję jego strony ilustracyjnej oraz już od czerwca 1867 r. uruchomienie licznych, zwiększających tradycyjną objętość dodatków (najtrwalszy okazał się pionierski w polskim czasopiśmiennictwie tego typu dodatek dla małych dzieci), a także uruchomienie niewielkiej przyredakcyjnej książkowej działalności wydawniczej.

Na zawartość pisma składało się 11 bloków tematycznych, z których najważniejszy był dział tekstów literackich (od 1873 r. — wbrew poprzednikom — uznany przez Gregorowicza za kluczowy dla tygodnika), blok publikacji popularnonaukowych głównie z nauk przyrodniczych, teksty geograficzno-etnograficzne oraz — najbardziej ograniczone ze względów cenzuralnych — popularne szkice historyczne, w przypadku poruszania kwestii polskich w zasadzie nie wykraczające poza w. XVII. W dziale literackim (w którym obowiązywała zasada eliminowania z lektur dziecięcych wszelkich elementów fantastyki oraz ograniczania obecności autorów obcych) bezwzględnie dominowały utwory samego Gregorowicza, a nadto Teresy Jadwigi Papi, Ludwika Niemojowskiego i Heleny Bojarskiej. „Przyjaciół Dzieci” okazał się także w latach 1875–1884 bardzo aktywnym propagatorem przygodowo-podróżniczej części twórczości Julesa Verne’a.

1.

Trzeci oficjalny redaktor naczelny „długowiecznego” warszawskiego tygodnika „Przyjaciel Dzieci” (1861–1915)¹ sprawował swoją funkcję najdłużej w jego dziejach (prawie 23 lata) i poprzez szereg innowacji oraz konsekwentną linię programową odcisnął na periodyku najwyraźniejsze piętno, czyniąc z niego najbardziej znaczące pismo dla dzieci i młodzieży epoki pozytywizmu. Działający na niwie piśmienniczej od lat 50. XIX w. prozaik, autor ongiś poczytnych „obrazków wiejskich” i dramatów „ludowych”, dziennikarz i redaktor, aktywny oraz znany szerzej w swoim czasie popularyzator czytelnictwa i oświaty Jan Kanty Gregorowicz (1818–1890, niekiedy publikujący jako Janek z Bielca) rekompensował swoje dość skromne umiejętności twórcze ogromną pracowitością i oddaniem pracy społecznej, odnajdując w pozytywizmie (którego ani z racji generacyjnych, ani światopoglądowych nie był bynajmniej entuzjastą, a niekiedy nawet przeciwnikiem) przynajmniej niektóre koncepcje i wątki choćby częściowo sobie bliskie, jak zwłaszcza hasła pracy organicznej i pracy u podstaw². Posiadając bogate doświadczenia dziennikarsko-redaktorskie

¹ Por. najobszerniejszą z nielicznych dotychczas istniejących, choć zarazem nader powierzchowną i wybiórczą ogólną charakterystykę pisma w pracy S. Grabowskiego *Na przyszły pożytek. Z dziejów polskiej prasy dla dzieci 1824–1939*, Pułtusk 2001 (tu rozdz. „Przyjaciel Dzieci” czyli długowieczność, s. 45–65). Próba bardziej szczegółowego przedstawienia kadencji dwóch pierwszych redaktorów pisma została podjęta w artykułach K. Woźniakowskiego *Pierwsze lata warszawskiego „Przyjaciela Dzieci”*: w kręgu Fryderyka Henryka Lewestama i współpracowników (kwiecień 1861–czerwiec 1865) (w druku w „Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”) oraz „Okres jednak przejściowy jeszcze”: warszawski „Przyjaciel Dzieci” za redakcji Władysława Ludwika Anczyca (lipiec 1865–marzec 1867) (w druku w tomie studiów pod red. K. Gajdy, K. Wądołny-Tatar i R. Stachury-Lupy).

² Podstawowe informacje biobibliograficzne: W. Bieńkowski, *Gregorowicz Jan Kanty (1818–1890)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII/4, z. 39 (1960), s. 567–569; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 7, Warszawa 1968, s. 432–434; toż, t. 9, Warszawa 1972, s. 478; *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 1, Warszawa 2000, s. 372. Por. także: A. Nowolecki, *Jan Kanty Gregorowicz. Z powodu 25-letniego jubileuszu Jego prac literackich*, Kraków 1875; W. Korotyński, *Jan Kanty Gregorowicz, „Tygodnik Powszechny” 1885*, nr 29; M. Wołowski, *Jan Kanty Gregorowicz, „Kłosy” 1885*, t. 40, nr 1019, s. 22; W.K. [W. Korotyński], *Śp. Jan Kanty Gregorowicz, „Tygodnik Ilustrowany” 1890*, nr 38, s. 183; P. Chm. [P. Chmielowski], *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 26, Warszawa 1900; H. Syska, *Od „Kmiotka” do „Zarania”. Z historii prasy ludowej*, Warszawa 1949, zwł. s. 104–119; R. Górski, *Dramat ludowy XIX w.*, Warszawa 1969, s. 130–132; S. Mijas, *Janek*

(„Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa” 1851, „Gazeta Codzienna” 1854–1859, „Wolne Żarty” 1858–1859, „Kmiotek” 1860–1861, pracę w „Przyjacielu Dzieci” łączył z redagowaniem „Zorzy” 1873 oraz — przede wszystkim — od r. 1860 ukazującego się pod kolejnymi tytułami „Magazynu Mód i Nowości” / „Tygodnika Mód i Nowości” / „Tygodnika Mód i Powieści”), był także okazjonalnym współpracownikiem „Przyjaciela Dzieci” we wcześniejszych fazach jego dziejów, posiadał więc również niejako doświadczenia w pisaniu dla młodych odbiorców.

1 IV 1867 r. zastąpił Władysława Ludwika Anczyca w fotelu redaktora naczelnego warszawskiego tygodnika, jednocześnie przejmując od Jana Jaworskiego obowiązki wydawcy „Przyjaciela Dzieci”. Dzięki uprzejmości ustępującego Anczyca Jan Kanty Gregorowicz mógł ogłosić swoje krótkie redaktorskie *credo* już 23 III, na kilka dni wcześniej przed faktycznym i formalnym przejściem pisma:

Obejmując od dnia 1-go kwietnia b.r. za zezwoleniem władzy wydawnictwo i główną redakcję „Przyjaciela Dzieci” [!], mam zaszczyt podać do wiadomości, że pismo to nadal wychodzić będzie pod tymi samymi co dotąd warunkami. Znając ważność podobnej publikacji, dołożę wszelkiego starania, aby „Przyjaciela Dzieci” bawiąc i zajmując, rozwijał umysł młodych swych czytelników i bez nudzącego moralizowania, samą treścią i dramatyczną formą, szczepił zamiłowanie wszystkiego, co znaczne, dobre i szlachetne. Z tej bowiem młodzieży już zaczynającej myśleć i zastanawiać się, z tych chłopczyków hasających za piłką na drewnianym koniku, mają z czasem powstać pracownicy na pociechę i chlubę społeczności — z tych panienek pragnących współdziałania w trudach domowego zarządu, z tych dziewczynek bawiących się lalką, wyrosną kiedyś żony, matki i gospodynie, jako strażniczki cnót domowych jedynych dawców ogólnej pomyślności. Rojna ta ludność domowej zagrody, od pierwszego pobłysku myśli z zajęciem na wszystko pogląda, pyta się, bada, dochodzi — później nęcona światła powabami, wyciąga drzące ku niemu ręce i goniąc za zwodniczą marą, często boleścią zawodu oplaca brak doświadczenia. Uchronić ją od tego o ile można, pokazywać zwodnicze ułudy fałszu a zalety prawdy, stać się doradcą, przewodnikiem, prawdziwym „Przyjacielem” i rozbudzaniem zamiłowania czytania, wskazywaniem skarbów wiedzy i umiejętności, zachęcać do pilnej nauki będzie jedynym zadaniem „Przyjaciela Dzieci”.

Mam nadzieję, że ludzie dobrej woli nie odmówią mi rady i pomocy, o jaką najuprzejmiej proszę [...] ³.

Jakkolwiek „manifest” nowego redaktora naczelnego niewiele wychodził poza wcześniejsze, równie ogólne, deklaracje poprzednich redagujących „Przyjaciela

z Bielca, [w:] tegoż, *Świętokrzyskie szlaki literackie. Szkice o pisarzach od Reja do Żeromskiego*, Łódź 1973, s. 148–163; S. Milewski, *Emancypantki i obrażony redaktor*, „Gazeta Prawnicza” 1980, nr 14, s. 6, 9; E. Ihnatowicz, *Jan Kanty Gregorowicz czyli warszawiak wieśniakiem*, [w:] *Warszawa pożytywistów*, praca zbiorowa pod red. J. Kulczyckiej-Saloni i E. Ihnatowicz, Warszawa 1992, s. 40–44.

³ J.K. Gregorowicz, *Od nowego wydawcy i redaktora*, „Przyjaciela Dzieci” 1867, nr 312, s. 89–90.

Dzieci” dziennikarzy i literatów (powtarzających wciąż formułę o harmonijnym łączeniu nauki z zabawą i — deklarowanym werbalnie, ale właściwie nigdy nie przestrzeganim w praktyce — unikaniu natrętnego moralizowania), zawierał dwa elementy nowe. Pierwszym było, jak najbardziej zgodne z ówczesnymi obiegowymi opiniami, ale po raz pierwszy otwarcie pojawiające się w tygodniku mocne zaakcentowanie wyraźnej odrębności ról męskich („jedyni dawcy ogólnej pomyślności”) i kobiecych („strażniczki cnót domowych”), do których młodzi odbiorcy i odbiorczynie pisemka mieli być od najmłodszego wdrażani. Drugim — czemu poświęcimy bliższą uwagę w dalszej części szkicu — hasło pokazywania „zwodniczych ułud fałszu a zalet prawdy”.

Bliższą charakterystykę „Przyjaciela Dzieci” długiego czasu redakcji Jana Kantego Gregorowicza rozpocznijmy od kwestii formalno-organizacyjnych, gdzie — w porównaniu z poprzednikami — dokonało się bodaj najwięcej zmian i przeobrażeń:

- Wydawcą pisma, jako się rzekło wyżej, stał się Gregorowicz równolegle z objęciem funkcji redaktora naczelnego, tj. od 1 IV 1867 r., tym samym dotychczasowy wydawca, poligraf Jan Jaworski, na pewien czas powrócił do pełnionej już zresztą wcześniej funkcji jedynie technicznego wykonawcy — drukarza tygodnika. Długotrwałe pełnienie podwójnej roli redaktora i wydawcy zapewne jednak ze względu na absorbujące obowiązki i, być może, także kwestie finansowe, przestało odpowiadać Gregorowiczowi, który mniej więcej po 10 latach, w styczniu 1877 r. przekazał wydawanie „Przyjaciela Dzieci” znanemu i cenionemu drukarzowi warszawskiemu Emilowi Skiwskiemu (1836–1892)⁴, który w tym charakterze urzędował w swoim zakładzie poligraficznym początkowo przy ul. Elektorальной 758 (nowy nr 41), a następnie od lipca 1878 r. przy ul. Chmielnej 1530 (nowy nr 20)⁵. Skiwski pozostał oficjalnym wydawcą tygodnika już do końca kadencji Gregorowicza jako redaktora naczelnego.
- Skład redakcji — poza nazwiskiem samego Gregorowicza, który po raz pierwszy podpisał oficjalnie nr 314 „Przyjaciela Dzieci” z 6 IV 1867 r. — nie został ujawniony publicznie. Początkowo redaktor naczelny, jak przyznał to po wielu latach, pracował w „Przyjacielu Dzieci” zupełnie sam i niemalże samodzielnie wypełniał całe numery, będąc faktycznym autorem wszystkich tekstów niepodpisanych, wśród których były „powieści i powiastki, komedyjki, opowiadania historyczne

⁴ Por.: Z. Dobrzański, *Skiwski Emil (ok. 1837–1892)*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 825–826; S. Konarski, *Skiwski Emilian Konstanty, imię używane Emil (1836–1892)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII/2, z. 157 (1998), s. 190.

⁵ Początkowy adres drukarni E. Skiwskiego podany został, gdy wytoczył w niej po raz pierwszy „Przyjaciela Dzieci” (1873, nr 32 z 8 VIII), nazwisko poligrafa jako nowego wydawcy tygodnika pojawiło się (bez żadnego odrębnego komunikatu) w stopce nr 1 z 1877 (27 I), zaś adres jego nowej drukarni (a zarazem nowej oficjalnej siedziby wydawnictwa od 8 VIII 1878) po raz pierwszy w r. 1878, nr 28 (13 VII).

i z podróży⁶. Po dziesięciu latach w r. 1877 ujawnił — jak twierdził, indagowany przez czytelników, chcących się czegoś dowiedzieć o ulubionych podobno i najczęściej drukowanych autorach — że jego „najbliższymi współpracownikami” — stali się z czasem Teresa Jadwiga Papi (1843–1906, najmłodsza w zespole i zarazem jedyna w nim reprezentantka formacji już ewidentnie pozytywistycznej, pisująca jako Teresa Jadwiga powieści, opowiadania i umoralniające powiastki zwane „czynami nauczającymi”⁷), Ludwik Niemojowski (1823–1892, uprawiający przede wszystkim wierszopisarstwo⁸) i Hieronim Kuczalski (1818–1885, krypt. H. K.⁹, zajmował się głównie popularyzacją nauk, zwłaszcza przyrodniczych)¹⁰. Siedziba redakcji tygodnika zmieniała się czterokrotnie. Bezpośrednio po objęciu funkcji przez Gregorowicza 1 IV 1867 r. była to ul. Żabia 956 (zarazem adres wydawcy), następnie od lipca 1875 r. ul. Elektoralna 779 (nowy nr 41; nie była to siedziba drukarni Skiwskiego, bo ta znajdowała się pod nr 758), a od lipca 1878 r. ul. Chmielna 1530 (nowy nr 20) — kolejne pomieszczenie nie tylko redakcji, ale i wspólne dla drukarni oraz wydawnictwa. W lipcu 1881 r. redakcja

⁶ Informację tę podał sam Gregorowicz w przypisie do własnego utworu *Hanka Zakliczanka. Opowiadanie z czasów Jana Kazimierza*, „Przyjaciel Dzieci” 1883, nr 25, s. 295.

⁷ Podstawowe informacje biobibliograficzne: *Papi Jadwiga (1844[!]-1906)*, [w:] *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 15: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski. Hasła osobowe M-S*, Warszawa 1978, s. 208–212; S. Konarski, *Papi Jadwiga [...] (1843–1906)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXV/1, z. 104 (1980), s. 168–169; *Papi Jadwiga (1843–1906)*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 3: *M-R*, Warszawa 2002, s. 220–221. Por. także m.in. K. Kulickowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Seria IV: Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. II, Warszawa 1966, zwł. s. 523–525; taż, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1975, s. 34–37.

⁸ Podstawowe informacje biobibliograficzne: H.M. Małgowska, *Niemojowski Ludwik [...] (1823–1892)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII/1, z. 96 (1978), s. 28–29.

⁹ Podstawowe informacje biobibliograficzne: J.Z. Białek, *Kuczalski Hieronim [...] (1818–1885)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI/1, z. 68 (1971), s. 70–71. Por. także: J.K. Gregorowicz, *Śp. Hieronim Kuczalski*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1885, nr 51, s. 407.

¹⁰ Por.: *Współpracownicy „Przyjaciela”*, „Przyjaciel Dzieci” 1877, nr 31, s. 361–362. Nie użyto tutaj formalnego określenia „członkowie redakcji”, były to jednak osoby posiadające — przynajmniej do początku lat osiemdziesiątych XIX w. niewątpliwie kluczowy wpływ na pismo i publikujące w nim niezwykle dużo. Pierwsze teksty trojga najbliższych współpracowników Jana Kantego Gregorowicza pojawiły się w „Przyjacielu Dzieci” ok. r. 1872, wtedy też zapewne ukształtował się ów stały zespół, poza zmarłym w r. 1885 Kuczalskim, zarówno Papi, jak i Niemojowski aktywnie współpracowali z Gregorowiczem do końca jego zakończonej śmiercią kadencji redaktora naczelnego. Zdaniem Z. Kmiecika (*Prasa warszawska w okresie pozytywizmu*, Warszawa 1971, s. 184) znaczny (choć nieformalny) wpływ na kształt „Przyjaciela Dzieci” miała także — zwłaszcza w najwcześniejszej fazie redakcji Gregorowicza — jego żona Teofila.

została jednak znowu oddzielona od drukarni i wydawnictwa i przeniesiona na ul. Widok 3¹¹.

- „Przyjaciel Dzieci” zrazu był tradycyjnie, jak poprzednio, drukowany w zakładzie Jana Jaworskiego (ul. Krakowskie Przedmieście 415). W sierpniu i wrześniu 1874 r., jeżeli sądzić ze „stopek”, nastąpiły jakieś niezbrane dziś perturbacje organizacyjne, w wyniku których „Przyjaciel Dzieci” co tydzień zmieniał miejsce druku (nr 33 i 35 wyszły u Jaworskiego, natomiast nr 32, 34 i 36 w nowej drukarni Emila Skiwskiego (wówczas Elektoralna 758, nowy nr 28), co od 4 IX 1874 r. stało się już regułą, z tym, że od 8 VII 1878 r. zakład poligraficzny Skiwskiego przeniósł się do kolejnej siedziby przy ul. Chmielnej 1530 (nowy nr 20). Precyzyjnymi danymi o nakładzie nie dysponujemy, wrywkowe dane o prenumeracie świadczą jednak, iż stale istotnie zwyżkował, czego dowodzi skok od niecałego tysiąca prenumeratorów w r. 1867, do ok. 2500 w r. 1875 i ok. 3000 w r. 1879¹². W pełni utrzymano charakterystyczny i dla wcześniejszych lat zwyczaj przygotowywania i rozpowszechniania przez drukarnię — niezależnie od istniejącego kolportażu i prenumeraty — corocznej ozdobnie oprawnej „książkowej” edycji „Przyjaciela Dzieci”, zaopatrzonej w roczny spis treści¹³.
- Redaktor Gregorowicz bardzo szybko zadbał o „wizualne” odróżnienie „Przyjaciela Dzieci” swojej kadencji, gdyż już w drugim sygnowanym przez siebie numerze tygodnika (13 IV 1867) wprowadził nową winietę, zastępującą ascetyczny wyłącznie literowy tytuł okresu Fryderyka Henryka Lewestama i Władysława Ludwika Anczyca rysunkiem grupy osób wkomponowanej w ozdobne tym razem liternictwo tytułu. W dalszych dziejach pisma ulegała ona zmianom jeszcze kilka razy: kolejno po raz drugi od 1 I 1870 r., po raz trzeci od 6 I 1877 r., po raz czwarty od 5 I 1884 r. i po raz piąty 30 VIII 1884 r., przy czym winieta pierwsza, trzecia i piąta przedstawiały (w różnych ujęciach) mężczyznę w sile wieku

¹¹ Kolejne adresy redakcji podane zostały po raz pierwszy w stopkach redakcyjnych lub krótkich komunikatach w „Przyjacielu Dzieci” 1867, nr 314; 1875, nr 29; 1878, nr 28 i 1881, nr 26.

¹² Por. W. Bieńkowski, *Gregorowicz Jan Kanty...*, jw. s. 567–569; J.K. Gregorowicz, *Od redakcji. Do naszych młodych Czytelniczek i Czytelników*, „Przyjaciel Dzieci” 1879, nr 51, s. 1.

¹³ W okresie redaktorskiej kadencji J.K. Gregorowicza ukazały się łącznie 23 tomy za lata 1867–1889, których podtytuł okładowy (nieco inny niż poszczególnych numerów) brzmiał kolejno „Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone” (1867–1869), „Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone z dodatkiem dla małych dzieci” (1870–1874) i ponownie „Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone” (1875–1889). Podobnie jak wcześniej, mimo iż tomy składały się przecież wyłącznie z numerów cenzurowanych na bieżąco, każdy z nich musiał uzyskać osobną zgodę cenzury rosyjskiej na publikację w takiej postaci „książkowej”. *Nota bene*, w systemie urzędowych oznaczeń akceptacji cenzuralnych „Przyjaciela Dzieci” za redakcji Gregorowicza zaszły charakterystyczne zmiany: dotychczasowa formułka dopuszczająca do druku w języku polskim „Za zezwoleniem Cenzury Rządowej” została od 9 IV 1870 r. zastąpiona rosyjską „Дозволено Цензурою”, od 5 VI 1875 r. uzupełnianą (także w języku rosyjskim) stosowną datą, zawsze według urzędowego „starego” stylu.

otoczonego przez grupę zasłuchanych dzieci, a jego rysy twarzy i charakterystyczny obfity wąs bardzo przypominały — o ile sędzić z zachowanych podobizn — samego redaktora Gregorowicza. Winiety druga i czwarta wprowadzały w to miejsce różnie ugrupowane postacie młodych ludzi z towarzyszeniem jeszcze młodszych dzieci, co redaktor naczelny ostatecznie w ramach swoistej „auto-reklamy” uznał widocznie za wymagające skorygowania — w sierpniu 1884 r. ostatecznie wracając do wizerunku poniekąd „własnego”. Jan Kanty Gregorowicz zerwał również z charakterystycznym dla swoich poprzedników zwyczajem posługiwania się wyłącznie ciągłą numeracją tygodnika i już w r. 1868 rozpoczął numerowanie „Przyjaciela Dzieci” osobno dla każdego roku, ale z nieznanymi powodów zostało to zaniedbane w roku następnym, kontynuującym liczbowanie z r. 1868 (w okresie 1868–1869 ukazały się więc numery 1–104), tak więc rzeczywiste i już konsekwentne operowanie 52 lub 53 numerami wyłącznie w obrębie jednego roku rozpoczęło się faktycznie dopiero od r. 1870. W tymże roku „Przyjaciel Dzieci” nieco podrożał (preferowana przez redakcję prenumerata kwartalna wzrosła z dotychczasowej wysokości rs. 1 kop. 5 do rs. 1, kop. 35), aby w następnym r. 1872 mimo wzrostu objętości pisma spowodowanego przez dodatki ulec manifestacyjnej i nagłaśnianej mocno przez Gregorowicza obniżce do wysokości 75 kop. kwartalnie¹⁴. Po dziesięciu latach od r. 1882 cena prenumeraty kwartalnej wzrosła (bez żadnych specjalnych anonsów w tej kwestii) do rs 1 i utrzymała się w tej wysokości już do końca kadencji redaktora naczelnego. Od nr 1 z 5 I 1884 r. wprowadzony został nowy podtytuł: zamiast dotychczasowego „pisma tygodniowego” — „pismo tygodniowe ilustrowane”.

- Mniej więcej od r. 1867 (czyli przejęcia pisma przez Gregorowicza), a już zwłaszcza od lat osiemdziesiątych w „Przyjacielu Dzieci” zauważalna stała się wyraźna ewolucja strony graficznej pisma, związana przede wszystkim z coraz bardziej energicznym wykorzystywaniem prac rysowników i rytowników obcych, zwłaszcza francuskich¹⁵.
- Najbardziej uderzającą innowacją długoletniego redaktora było wprowadzenie do tygodnika całej serii dodatków, posiadających swoją (dość pokrętną i burzliwą) historię i zwiększających tradycyjną 8-stronicową objętość tygodnika przeważnie do 12 stron. Powstały one w wyniku bardzo szybkiego uświadomienia sobie przez redaktora (bodaj pierwszy raz tak wyraźnie w dziejach polskiego czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży), że odbiorcami „Przyjaciela Dzieci” są czytelnicy

¹⁴ J.K. Gregorowicz, *Od redakcji. Do naszych młodych Czytelniczek i Czytelników*, „Przyjaciel Dzieci” 1879, nr 51, s. 1–2. Obniżkę motywowano tu argumentem „aby pismo to [...] mogła prenumerować każda rodzina”, mając jednocześnie nadzieję na zauważalny wzrost liczby prenumeratorów.

¹⁵ Sprawy te, leżące poza kompetencjami piszącego, omawia szczegółowo D. Kamińska w uprzejmie udostępnionym studium *Grafika polskich tygodników ilustrowanych dla dzieci w drugiej połowie XIX w. na przykładzie warszawskiego, lwowskiego i poznańskiego „Przyjaciela Dzieci”* (w druku w: „Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”).

w różnym wieku i o różnych, stosownych do tego, możliwościach percepcji, pismo wymaga więc odpowiedniego wyprofilowania swoich treści, nieco innego dla — raczej przeważających wśród czytelników — dzieci starszych, a innego dla dzieci młodszych. W szczegółach przedstawiało się to, jak niżej:

- jako pierwszy został uruchomiony przeznaczony nominalnie dla najmłodszych i egzystujący właściwie nie tyle na zasadzie osobnego dodatku, ile opatrzony własnym tytułem (w nawiasie!) czterech kolumn „Dodatek do Nr. ... «Przyjaciela Dzieci»”¹⁶, publikowany mniej więcej raz na miesiąc od czerwca do września 1867 r., ale jedynie częściowo zawierający materiały rzeczywiście dla małych dzieci;
- w styczniu 1870 r. Gregorowicz uruchomił — już na zasadzie dodatku wyraźnie wyodrębnionego edytorsko, choć zachowującego ciągłość numeracji stron z podstawową edycją tygodnika, czterostronicowy, opatrzony własną winiętą „Dodatek nadzwyczajny do Nr... «Przyjaciela Dzieci»”, publikowany co dwa tygodnie (od marca 1870 r. z nową winiętką po prostu pt. „Dodatek do «Przyjaciela Dzieci» nr ...”) o niezbyt określonej wiekowo zawartości, raczej jednak skierowanej do odbiorców starszych, uzupełniającej mniejszymi objętościowo tekstami edycję główną;
- w kwietniu 1871 r. pojawił się również czterostronicowy „Dodatek powieściowy do «Przyjaciela Dzieci» nr ...”, pierwotnie i w zamierzeniu zgodnie z tytułem poświęcony obszernym formom prozatorskim dla starszych dzieci i młodzieży, drukowanym dłuższy czas w wielu odcinkach, z czasem jednak traktowany po trosze jako swoisty „składzik” różnych materiałów, które po prostu nie zmieściły się w edycji głównej, niekiedy nie mających nic wspólnego z powieściami. Nowy dodatek ukazywał się raz na dwa tygodnie, zamiennie z sygnalizowanym wyżej „Dodatkem do «Przyjaciela Dzieci»”, tak, iż czytelnik otrzymywał co tydzień swoje piśmko z jedną z nowych innowacji Gregorowicza;
- w styczniu 1876 r. redaktor naczelny zmodyfikował powyższy system w tym sensie, iż eklektyczny „Dodatek” został zlikwidowany, a na jego miejsce w tejże objętości i tymże rytmie dwutygodniowym zaczął się ukazywać nowy wyraźnie sprofilowany grupą docelową „Dodatek do «Przyjaciela» dla małych dzieci nr...”, wymieniający się, jak jego poprzednik, z „Dodatkem powieściowym”;
- styczeń 1880 r. przyniósł kolejną nowość, gdyż redaktor Gregorowicz postanowił publikować oba dodatki co tydzień, tak więc czytelnik otrzymywał teraz numery „Przyjaciela Dzieci” w podwójnej 16-stronicowej objętości, bowiem do każdej 8-stronicowej edycji głównej dołączano liczące po 4 strony

¹⁶ Tu i we wszystkich innych dodatkach ich numeracja ściśle odpowiadała numeracji edycji podstawowej.

- „Dodatek do «Przyjaciela» dla małych dzieci” i „Dodatek powieściowy do «Przyjaciela Dzieci»”. Pomysł ten okazał się jednak zbyt trudny do utrzymania na dłuższą metę i przetrwał jedynie do końca grudnia r. 1881;
- w styczniu 1882 r. Gregorowicz wprowadził ostatnią w swojej kadencji zmianę. „Dodatek powieściowy” został zlikwidowany, natomiast drugi, zachowując nadal swoje przeznaczenie dla młodszych czytelników uzyskał nowy uproszczony tytuł „Dodatek do «Przyjaciela Dzieci» nr ...”, zarazem zachowując cotygodniowy rytm ukazywania się wraz z każdym kolejnym numerem edycji głównej;
 - niezależnie od powyższego systemu dodatków okazjonalnie do „Przyjaciela Dzieci” dołączano także (niezachowane dziś bodaj w zbiorach publicznych, ale znane z anonsów w piśmie) prospekty różnych czasopism, katalogi zaprzyjaźnionych z redakcją księgarzy i wydawców, wkładki z wykrojami i wzorami robótek ręcznych dla dziewczynek, tablice z ilustracjami oraz nuty.
- Niezmordowany w pomysłowości Jan Kanty Gregorowicz rozwinął także niewielką „przyredakcyjną” działalność edytorską wprowadzając na rynek sześć książkowych pozycji dla dzieci opublikowanych wyłącznym nakładem i staraniem redakcji „Przyjaciela Dzieci”, obejmujących prace niektórych współpracowników tygodnika, ale w zasadzie wcześniej niepublikowane na jego łamach. Kolejno ukazały się więc: Jana Kantego Gregorowicza *Pierwsza książeczka na gwiazdkę dla dzieci wiejskich i miejskich* (1874), Ludwika Niemojowskiego *Ziarenka czyli zbiór wierszyków*, wyd. 2 (1881)¹⁷, trzy pozycje Edwarda Zorjana (właśc. Edwarda Sedlaczka): *Bohaterowie i niewolnicy: powieść z dziejów dawnej Romy* (1885), *Chrzest Mieczysława: powieść historyczna z X wieku* (1885) i *Popiel i Piast: powieść historyczna z IX w.* (1885), wreszcie Zuzanny Morawskiej *Z dziejów Słowiańszczyzny kresowej: opowiadanie historyczne* (1890)¹⁸.
- Jan Kanty Gregorowicz przejął — w głównych zarysach i z pewnymi modyfikacjami — dotychczasową strukturę wewnętrzną „Przyjaciela Dzieci”, w którym za jego redakcji zostało wyodrębnionych 11 zasadniczych działów czy też bloków tematycznych różnej wielkości, z których większość z kolei składała się z sobie właściwych (nie zawsze konsekwentnie wyodrębnianych i nazywanych) poddziałów, stałych cykli czy też rubryk. W szczegółach przedstawiamy to w poniższej tabeli¹⁹:

¹⁷ Poprzednie wydanie tomiku pt. *Ziarenka* ukazało się także nakładem redakcji „Przyjaciela Dzieci” jeszcze w r. 1865, czyli za redakcji W.L. Anczyca, jako jedyna tego typu inicjatywa edytorska ówczesnego redaktora. Zbiorek Niemojowskiego pt. *Ziarenka: zbiór wierszyków* wydany nakładem M. Orgelbranda w 1875 r. mimo niemal identycznego tytułu różni się nieco zawartością od edycji „Przyjaciela Dzieci” z r. 1865 i 1881.

¹⁸ Por. E. Boczarski, *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży. Wiek XIX. Literatura polska i przekłady*, Warszawa 2010, s. 128, poz. 1028; s. 241, poz. 2110; s. 251, poz. 2209; s. 347, poz. 3188, 3190; s. 348, poz. 3196.

¹⁹ Ta i kolejne tabele zostały opracowane na podstawie rocznych spisów treści „Przyjaciela Dzieci” za okres 1867–1890, przy pełnej świadomości piszącego te słowa, że spisy te — podobnie zresztą jak

Tabela 1

Zawartość „Przyjaciela Dzieci” w okresie redakcji J.K. Gregorowicza (1 IV 1867–13 IX 1890)

Kategoria publikacji*	Liczba publikacji**
Powiatki i opowiadania / Powieści i opowiadania	564
Poezje i wiersze / Poezje	1170
Komedijki***	92
Powiatki i opowiadania dla małych dzieci / Powiatki i opowiadania (w dodatku dla małych dzieci)	1445
Bajki i powiatki wierszem / Bajki i powiatki wierszem (w dodatku dla małych dzieci)	1545
Wierszyki dla małych dzieci (w dodatku dla małych dzieci)	360
Gawędy z nauk przyrodzonych / Rozprawy naukowe / Pogadanki naukowe / Artykuły naukowe / Opowiadania naukowe / Z dziedziny naukowej	278
Wiadomości z nauk przyrodzonych	568
Rozmowy z Ojcem / Pogadanki z Ojcem	200
Ogrodnictwo	10
Artykuły z astronomii	9
Przemysł i fabrykacja	33
Wiadomości z nauk przyrodzonych dla małych dzieci	15
Rozmowy z Mamą dla małych dzieci	74
Podróże i przejażdżki / Podróże	373
Zwyczaje ludów	54
Podróże, opisy miejscowości, ludów i ich zwyczajów	355
Myśli i zdania / Myśli i zdania moralne / Zdania moralne	180
Piękne czyny podane przez historię / Czyny nauczające	385
Nauka moralności / Opowiadania nauczające /	101
Rady Dziadunia dla dzieci	11
Żywoty / Życiorysy	187
Opowiadania historyczne / Wspomnienia historyczne / Obrazki z przeszłości	294
Obrazy historyczne — Dzieje Słowiańszczyzny	8

w latach wcześniejszych — nie są bezbłędne: zdarzają się w nich pomyłki w przypisywaniu utworów do poszczególnych kategorii (np. do utworów prozatorskich zaliczano niekiedy drobne informacyjne teksty niebeletrystyczne), zniekształcenia nazwisk piszących i tytułów utworów, pomijanie autorstwa niektórych drobnych, ale sygnowanych utworów i in. Drobiazgowo weryfikowanie poprawności poszczególnych zapisów w tak długim przedziale czasowym nie wydaje się jednak celowe, a ewentualne korekty zapewne nie wniosłyby znaczących zmian do ogólnego obrazu tygodnika w interesującym nas tutaj przedziale czasowym.

Tabela 1 (cd.)

Kategoria publikacji*	Liczba publikacji**
Gospodarstwo społeczne	7
Listy o literaturze polskiej	2
Artykuły różnej treści (= <i>de facto</i> niemal wyłącznie religijne)	17
Korespondencja / Listy / Listy z Warszawy / Korespondencja Przyjaciela	64
Rozmaitości	390
Więści ze świata / Z wiadomości bieżących / Różne wiadomości	104
Opowiadania z prawdziwych wydarzeń	128
Rozrywki umysłowe i gry towarzyskie (szarady, rebusy, logogryfy, zagadki, zagadki historyczne, zadania dotyczące poprawności językowej, zadania arytmetyczne i in.)	1345

* Wykorzystano klasyfikację stosowaną w poszczególnych rocznych spisach zawartości tygodnika (z jej zdarzającymi się niekonsekwencjami), uwzględniając także zmiany nazw poszczególnych kategorii (cykli) w różnych latach oraz grupując razem kategorie występujące niekiedy na łamach równoległe, ale bardzo do siebie zbliżone.

** Teksty publikowane w odcinkach (zwłaszcza literackie) liczone jeden raz.

*** Z niezrozumiałych względów w spisach treści komedyjki przeważnie grupowano wspólnie z powieściami i opowiadaniem, tutaj zostały wydzielone osobno.

Źródło: Obliczenia własne w oparciu o roczne spisy treści.

Największą „rewolucją” na tle tradycji lat wcześniejszych było stopniowe dowartościowywanie działu tekstów literackich, który z dotychczasowego „kopciuszką” od r. 1873 awansował do roli najważniejszego elementu tygodnika, co zostało wówczas oficjalnie usankcjonowane w zmianie układu rocznych spisów treści, od tego momentu aż do r. 1890 włącznie rozpoczynającego się właśnie od rejestru utworów literackich. Ekspozowane miejsce, jak poprzednio w okresie anczykowskim, zajął mocno rozbudowany wewnętrznie blok publikacji popularnonaukowych z zakresu nauk przyrodniczych (według ówczesnej terminologii — „przyrodzonych”) oraz techniki, technologii i przemysłu. Dział wiedzy geograficznej i etnograficznej (przede wszystkim wykorzystujący opisy różnych podróży) został bardzo wzbogacony i w dużym stopniu uatrakcyjniony także poprzez wybór regionów oddalonych i „egzotycznych”. Gregorowicz przywrócił zlikwidowany przez Anczyka blok „moralności”, tj. różnego typu budujących opowiadań i pouczeń mających pedagogicznie wpływać na kształtowanie dziecięcych charakterów — szczególną popularność zyskały tutaj ciekawostkowo i anegdotycznie potraktowane a oparte głównie na materiale historycznym tzw. „czyny nauczające”. Ze względu na ogólne uwarunkowania polityczne skromnie i mało atrakcyjnie prezentował się blok tekstów historycznych, którego najlepszą częścią pozostawały nadal biogramy słynnych postaci (w tym także pisarzy i innych ludzi kultury). Całkowitą nowością były dwa — bardzo skromne

ilościowo — działy elementów wiedzy o literaturze oraz „gospodarstwa społecznego” (czyli wiadomości z zakresu społeczno-ekonomicznego). U samego schyłku kadencji Gregorowicza pojawił się — nieznanymi „Przyjacielowi Dzieci” od czasów Fryderyka Henryka Lewestama — blok tekstów o treściach religijnych. Jako osobny dział redaktor naczelny potraktował autentyczne bądź stylizowane na autentyczne korespondencje do redakcji, przeważnie przynoszące informacje świadków o różnych wojażach lub ciekawych wydarzeniach. Rozbudowane zostały bloki drobnych publikacji ciekawostkowych („rozmaitości”) oraz rozrywek umysłowych.

Przy wszystkich, trudnych do zakwestionowania, ważkich przeobrażeniach tygodnika, jego wzrastającej wciąż poczytności i coraz poważniejszej roli (przynajmniej w kręgu specyficznie przeciw „niszowej” kultury artystycznej dzieci i młodzieży lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w.) słabą — choć widoczną dopiero z bardzo znacznej perspektywy czasowej — stroną „Przyjaciela Dzieci” był jego zespół stałych i doraźnych autorów oraz współpracowników. Jak postaramy się wykazać w dalszych partiach szkicu — pismo czasów Jana Kantego Gregorowicza było ewidentnie tworem ekipy piszących rekrutujących się niemalże wyłącznie nawet nie z drugiego, ale trzeciego czy nawet czwartego rzędu ówczesnych „pracowników pióra”: autorów, którzy mimo niekiedy nawet bardzo obfitej produkcji i krótkiej popularności zostali natychmiast i trwale zapomniani już u schyłku XIX w. albo nawet i w interesujących nas tutaj czasach nigdy nie wydostali się z najdalszych marginesów ówczesnego piśmiennictwa.

2.

Jak już wspomniano, Gregorowicz uczynił dział tekstów literackich najważniejszą i najbardziej prestiżową częścią „Przyjaciela Dzieci”. W okresie jego długiej kadencji redaktorskiej w tygodniku ukazało się ich w sumie 5176 (2009 prozą, 3075 wierszem i 92 drobne utwory sceniczne dla dziecięcych scen amatorskich), a według kryteriów zamierzonego odbiorcy było to 1826 utworów dla dzieci starszych i 3350 (przeważnie krótkich i drobnych) — dla dzieci młodszych. Zanim jednak podejmiemy próbę ich choćby najogólniejszej charakterystyki, postaramy się zrekonstruować poglądy redaktora naczelnego na literaturę dla dzieci i młodzieży. Jan Kanty Gregorowicz nie miał żadnych wyraźniejszych ambicji ani umiejętności teoretycznych i poza cytowanym wyżej dość ogólnikowym „credo” programowym z 23 III 1867 r. oraz sformułowaniem zasad konkursu literackiego z r. 1868 nie wypowiadał się specjalnie na ten temat, niemniej kilka nieco bardziej szczegółowych myśli rozproszył (w różnych latach) w prowadzonych z pasją swoistych dialogach z czytelnikami, m.in. odpowiadając autorom nadsyłającym do redakcji swoje próby

literackie. Wydaje się, że można przemyslenia Gregorowicza sprowadzić do następujących tez, konsekwentnie realizowanych zresztą w praktyce „Przyjaciela Dzieci”²⁰:

- Literatura polska (a w jej łamach twórczość dla młodych odbiorców) rozwija się aktualnie w określonych „warunkach piśmiennictwo obowiązujących” (1887, nr 36, s. 431), autorzy liczący na druk (i redaktorzy pism) muszą więc we własnym interesie przestrzegać istniejących unormowań i ograniczeń.
- Wbrew pozorom, tworzenie dla dzieci nie jest bynajmniej „rzeczą bardzo łatwą” mogącą się udać każdemu próbującemu pisać, wymaga unikania natrętnego pouczenia i moralizowania (1868, nr 52, s. 415) a nadto specjalnych predyspozycji, „talentu, ale jeszcze nauki i doświadczenia życiowego” (1885, nr 37, s. 443).
- Młody odbiorca winien otrzymywać przede wszystkim przeznaczone dla niego utwory autorów polskich, piśmiennictwo obce — przynajmniej w „Przyjacielu Dzieci” — może być tolerowane na dalszym planie, ale raczej w postaci „przerobień i naśladowań”, nie zaś „tłumaczeń dosłownych” (1878, nr 4, s. 43; 1883, nr 49, s. 587).
- Literatura dla dzieci i młodzieży winna najdalej stronić od poruszania współczesnych „wiadomości politycznych” (1876, nr 40, s. 476), unikać „drażliwych scen” (1877, nr 44, s. 524) i przedstawiania „wypadków nieprawdopodobnych” (1878, nr 36, s. 428), przede wszystkim jednak — przynajmniej na łamach warszawskiego tygodnika — nie mogą być tolerowane jakiegokolwiek odwołania do baśniowości i fantastyki. W tej ostatniej kwestii Gregorowicz przejawiał wręcz swoistą obsesję, wielokrotnie w kategorycznym i ostrym tonie odrzucając wszelkie tego typu propozycje autorskie. Pisał m.in.:

[...] powiastek fantastycznych z zasady nie drukujemy, gdyż ta jako rozbratana z prawdą nie przynosi właściwego pożytku. Inne pisma nawet zagraniczne przepełnione są fantastycznymi opowiadaniem, „Przyjaciel” nie chce ich naśladować, bo uważa to za szkodliwe (1877, nr 20, s. 236)

Bajki Andersena [...] jako fantazje ludowe mają wielką wartość, ale dla pisma „Przyjaciela” żadnego nie przedstawiają pożytku (1886, nr 18, s. 215–216)

Baśń [...] dla pisma „Przyjaciela” jest nieodpowiednią (1886, nr 25, s. 299).

Wśród owych 2009 utworów prozatorskich (bardzo różnych kategorii i rozmiarów, od wieloodcinkowych powieści po króciutkie powiastki dla najmłodszych) aż 1128 zostało opublikowanych anonimowo, pozostałych 881 sygnowanych było 198 nazwiskami, pseudonimami lub kryptonimami, z których w ciągu tak długiego okresu

²⁰ Wszystkie zostały zrekonstruowane ze stałej rubryki *Odpowiedzi redakcji*, odwołujemy się dalej do rocznika, numeru i strony „Przyjaciela Dzieci”, z pominięciem danych o adresacie.

jedynie osiem pojawiało się 10 razy lub częściej. Pozostali publikowali sporadycznie, najczęściej wręcz jednorazowo. Poniższa tabelka przedstawia nazwiska (lub pseudonimy i kryptonimy) autorskie najczęściej (dziesięciokrotnie i więcej) pojawiające się pod tekstami prozatorskimi w tygodniku okresu redakcji Gregorowicza 1867–1890 (trzeba jednak pamiętać, iż niektórzy z piszących zawdzięczali swoją bardziej eksponowaną pozycję głównie poprzez ogłaszanie licznych drobniejszych utworów dla małych dzieci):

Tabela 2

Najczęściej drukowani twórcy utworów prozatorskich „Przyjaciela Dzieci” okresu redakcji Jana Kantego Gregorowicza (1 IV 1867–13 IX 1890)

Autor	Liczba publikacji
Gregorowicz Jan Kanty (także: J.K. G.; G.)	187*
Papi Teresa Jadwiga (także: Teresa Jadwiga)	67
Bronisława K. [Kowalska Bronisława]	53
Bojarska Helena	35
Marian [Gawalewicz Marian]	16
Chlebowska Aniela	12
Olszewska Wanda (także: W.O.)	11
Verne Jules	10

* Faktycznie liczba publikacji prozatorskich redaktora Gregorowicza była zapewne znacznie większa, gdyż, jak sam przyznał (zob. przypis 6), zwłaszcza w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był faktycznym autorem niemalże wszystkich utworów drukowanych bez podpisu.

Źródło: Obliczenia własne.

Długi okres sprawowania funkcji kierowniczych „Przyjaciela Dzieci”, uruchomienie specjalnego dodatku, wreszcie — własne preferencje i upodobania pisarskie Gregorowicza sprawiły, że „znakiem firmowym” jego kadencji stały się przede wszystkim dłuższe opowiadania lub powieści drukowane w odcinkach, których w sumie ukazało się aż 101. Kierując się pewną reprezentatywnością historycznoliteracką i powtarzalnością niektórych nazwisk autorów oraz odzwierciedlaniem specyficznych kategorii tematycznych proponujemy poniżej wyodrębnić grupę 36 ważniejszych dłuższych tekstów prozą, które (przynajmniej naszym zdaniem) wydają się stanowić swoisty „znak firmowy” „Przyjaciela Dzieci” okresu 1867–1890:

Tabela 3

Wybrane ważniejsze dłuższe opowiadania i powieści „Przyjaciela Dzieci” okresu redakcji Jana Kantego Gregorowicza (1 IV 1867–13 IX 1890)

Rok	Autor / Tytuł	Druk w nr
1868	Skiba Wołody [Sabowski Władysław], <i>Stryjaszek z Ameryki</i>	1868, nr 47–50; 1869, nr 53–56, 58–62, 64–68
1873	Kraszewski Józef Ignacy, <i>Bracia mleczni</i>	1873, nr 24–52
	Mayne Reid Thomas, <i>Wyprowadzenie na żyrafy</i> . Powieść naukowa, przeł. z oryg. J. Chęciński	1873, nr 39–52
1874	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Dwie gwiazdki</i>	1874, nr 9–18
1875	Verne Jules, <i>Wyspa tajemnicza</i> . Przekł. J. Belejowskiej	1875, nr 5–32; 45–52; 1876, nr 1–27
	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Po latach dziesięciu</i>	1875, nr 11–22
1876	[Assollant Alfred], <i>Prawdziwe przypadki kapitana Korkorana</i>	1876, nr 24–36
	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Różyczka</i>	1876, nr 43–52
1877	Verne Jules, <i>Zimowanie wśród lodów</i> . Przekł. J. B.	1877, nr 7–16
	Verne Jules, <i>Dramat w Meksyku</i> . Przekł. J. Belejowskiej	1877, nr 23–26
	Verne Jules, <i>Czarne Indie</i> . Przekł. J. Belejowskiej	1877, nr 36–49
1878	Verne Jules, <i>Piętnastoletni kapitan</i> . Przekł. J. Belejowskiej	1878, nr 15–82; 1879, nr 1–8
1879	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Pocziwe zamiary</i>	1879, nr 18–21
	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Nad przepaścią</i>	1879, nr 33–43
	Verne Jules, <i>Utrapienie Chińczyka w Chinach</i> , streszczone przez J. Belejowską	1879, nr 48–52
1881	Verne Jules, <i>Dom parowy. Podróż po Indiach północnych</i> , streszczone przez J. Belejowską	1881, nr 1–37
	Verne Jules, <i>Jangada</i> , streszczone przez J. Belejowską	1881, nr 43–53; 1882, nr 1–15
1882	Verne Jules, <i>Szkoła Robinsonów</i> . Przekł. z franc. przez J. B.	1882, nr 45–52; 1883, nr 1–13
1883	Gregorowicz Jan Kanty, <i>Hanka Zakliczanka. Opowiadanie z czasów Jana Kazimierza</i>	1883, nr 25–34
	Gregorowicz Jan Kanty, <i>Brat i siostra</i>	1883, nr 42–52
1884	Verne Jules, <i>Keraban uparty</i> . Przekł. J. B.	1884, nr 1–24
	Gregorowicz Jan Kanty, <i>Na włóczędze. Opowiadanie z czasów ostatniej wojny Węgier z Austrią</i>	1884, nr 25–47

Rok	Autor / Tytuł	Druk w nr
1885	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>W społeczeństwie</i>	1885, nr 1–15
	Gregorowicz Jan Kanty, <i>Jan Laszcz. Opowiadanie z wojny francusko-pruskiej</i>	1885, nr 41–52
1886	Morawska Zuzanna, <i>Atea. Obrazek z pierwszych wieków starożytnej Grecji</i>	1886, nr 2–8
	Twain Mark, <i>Księżę i biedak</i> . Przekład J. B.	1886, nr 23–46
1887	Gregorowicz Jan Kanty, <i>Z sierocej doli. Opowiadanie</i>	1887, nr 1–27
	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Czy była dobrą?</i>	1887, nr 28–33
	Morawska Zuzanna, <i>Na smoczej górze. Opowiadanie historyczne</i>	1887, nr 39–46
1888	Gregorowicz Jan Kanty, <i>Dwie siostry</i>	1888, nr 23–35
	Gregorowicz Jan Kanty, <i>Prawdziwa historia</i>	1888, nr 44–51
1889	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Błądny rycerz. Opowiadanie z historii Rusi</i>	1889, nr 1–10
	Gregorowicz Jan Kanty, <i>Przewrót w Guatemali. Z pamiętników latarnika paryskiego</i>	1889, nr 30–39
	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Sam zupełnie</i>	1889, nr 34–43
1890	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Różne ścieżki</i>	1890, nr 1–19
	Teresa Jadwiga [Papi Teresa Jadwiga], <i>Matka</i>	1890, nr 31–39

Źródło: „Przyjaciel Dzieci” 1867–1890.

Jak więc widać, najbardziej reprezentatywne, przynajmniej naszym zdaniem, obszerniejsze utwory prozatorskie interesującego nas okresu wychodziły niemal wyłącznie spod piór dwojga współredaktorów „Przyjaciela Dzieci” — samego redaktora naczelnego Jana Kantego Gregorowicza oraz Teresy Jadwigi Papi, do czego należy jeszcze dorzucić bardzo intensywnie popularyzowaną w okresie 1875–1884 twórczość Julesa Verne’a (w przekładach i przeróbkach Joanny Belejowskiej). Twórczość Gregorowicza i Papi (w zasadzie — co ciekawe — nieprzeznaczających następnie tekstów z „Przyjaciela Dzieci” do edycji książkowych) cechowały zarazem istotne różnice.

Gregorowiczowi, na łamach swojego tygodnika ostrożnie stroniącego raczej od polskiej tematyki współczesnej (a także od ulubionych we własnym pisarstwie dla dorosłych zagadnień „wiejskich”) nie można odmówić pomysłowości i rozległości chronologicznej oraz geograficznej inspiracji fabularnych, a także wyraźnej skłonności do kreowania wartkiej akcji o charakterze sensacyjno-przygodowym rzuconej na — przeważnie bardzo szkicowo i powierzchownie zarysowane — zwykle obce realia miejsca i czasu. Obejmowały np. Polskę czasu „potopu” szwedzkiego (*Hanka Zakliczanka*), polskie (i częściowo żydowskie) osadnictwo w Australii (*Brat i siostra*), Wiosnę Ludów 1848 r. na Węgrzech, widzianą także z perspektywy słowackiej

(*Na włóczędze*), wojnę francusko-pruską 1870–1871 r. (*Jan Łaszcz*), powikłane perypetie mieszkańca Moraw przemierzającego Austrię, Włochy i Anglię (*Z sieroczej doli*), burzliwe życie przemysłowców i fałszerzy pieniędzy na pograniczu hiszpańsko-francuskim u schyłku XVIII w. (*Dwie siostry*), biografię brytyjskiego XVIII-wiecznego podróżnika i odkrywcy Jamesa Cooka (*Prawdziwa historia*) czy walkę o władzę i wydarzenia wojenne w Gwatemali okresu 1871–1885 (*Przewrót w Guatemali*). Chętnie wprowadzał na karty utworów postacie autentyczne (np. Stefan Czarniecki w *Hance Zakliczance*, István Széchenyi, Lajos Kossuth czy Josip Jelačić w *Na włóczędze*, gwatemalski dyktator Justo Rufino Barrios w *Przewrocie w Guatemali*), nie dbał jednak o proporcje przedstawianych epizodów, popadał w gadulstwo, czasami wprowadzał naiwne komentarze historyczne i moralistyczne, niemniej wyraźnie starał się nie nudzić młodego czytelnika i lepiej czy gorzej utrzymywać jego uwagę w napięciu wykorzystując środki i chwytły literatury popularnej.

Inaczej niż redaktor naczelny gustująca głównie w krajowej tematyce współczesnej Teresa Jadwiga Papi, najmłodsza w redakcji i najbliższa estetyce pozytywistycznej, błyskawicznie opanowała niewymyślne reguły wczesnopozytywistycznej powieści tendencyjnej (od których nigdy później nie odeszła) i ze względu na dziecięcego odbiorcę jeszcze bardziej je uprościła, pracowicie tworząc drętwe pouczające historyjki o pożytecznej harmonijnej pracy dla społeczeństwa, konieczności wzajemnej życzliwości, pomocy i filantropii, kształtowaniu pożądanych cech charakteru dzieci, nietraktowaniu warstw ubogich z wyższością, pożytkach kształcenia się i oświaty (zwłaszcza u kobiet) etc. Posługiwała się przy tym jaskrawym rozróżnianiem (nawet w wyglądzie fizycznym) papierowo wykreowanych postaci pozytywnych i negatywnych, unikaniem jakichkolwiek niedopowiedzeń i niedomówień mogących zakłócić obowiązkowe dobre zakończenie utworu oraz afirmację cnoty i potępienia występku, a także lekceważeniem prawdopodobieństwa psychologicznego postaci i skrajną sztucznością dialogów. Często akcentowała także — i to bodaj była jedyna cecha wyróżniająca ją trochę spośród innych twórców „klasycznej” pozytywistycznej prozy tendencyjnej — religijność swoich wzorcowych bohaterów pozytywnych. Mimo wszystkich wad i słabości pewne skromne walory można wszakże było odnaleźć w jej bodaj najbardziej udatnej w interesującym nas okresie warszawskiego tygodnika „powieści dla dorastających panienek” z r. 1890 pt. *Różne ścieżki*, przedstawiającej losy zrazu mało rozważnej, ale z czasem boleśnie doświadczonej przez życie panienki ze dworu, uczącej się radzenia sobie z narastającymi problemami, samodzielności i ostatecznie we Francji kończącej z powodzeniem trudno osiągalne dla kobiet wyższe studia medyczne, w czym można zapewne dostrzec nawet odważniejszy głos autorki za pełniejszą emancypacją zawodową swojej płci²¹.

²¹ Był to jedyny bodaj utwór Teresy Jadwigi Papi z interesującego nas tutaj okresu dziejów „Przyjaciela Dzieci”, który z czasem doczekał się osobnej edycji książkowej (Kraków–Petersburg 1892) — zob.: E. Boczar, *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży...*, s. 278–279, poz. 2485.

Oczywiście, Gregorowicz i Papi nie byli absolutnymi monopolistami. Wspomnieć jeszcze trzeba stawiającą wówczas pierwsze kroki (a później dość poczytną) dostarczycielkę dbającą o dość staranne odtwarzanie realiów danej epoki prozy przygodo-histerycznej dla młodzieży Zuzannę Morawską, której np. towarzyszył także zupełnie dziś zapomniany Zorjan (czyli Edward Sedlaczek, tegoż ostatniego np. *W zapasach z pohańcami. Powieść historyczna z XVII w.*, 1885, nr 7–16). Dla beletrystów historycznych zajmujących się dziejami Polski nieprzekraczalną ze względów cenzuralnych granicą był wciąż właśnie wiek XVII, a obszarem najbezpieczniejszym i najchętniej eksploatowanym — czasy średniowiecza.

Autorom powieści odcinkowych towarzyszyli w „Przyjacielu Dzieci” również dostarczyciele krótszych form prozatorskich, wśród których warto zauważyć np. Mariana (krytonim Mariana Gawalewicz, publikował w tygodniku niemal wyłącznie w latach 1877–1880)²². Jednym z ciekawszych, jak się wydaje, epizodów wśród krótkich form prozatorskich „Przyjaciela Dzieci” — był kontrowersyjny dla części odbiorców anonimowy utwór *W mroku nocnym*, o tyle wyróżniający się na tle cukierkowej przeważnie i pełnej szczęśliwych zakończeń prozy tygodnika, iż — może już pod wpływem naturalizmu — pokazujący dwójkę małych bezdomnych sierot, zamarzających na śmierć w siarczystym mrozie na miejskiej ulicy w towarzystwie równie bezdomnego psa, który się do nich przybłąkał i zamarzył razem z nimi²³.

Wśród prozaików obcych tygodnikowi Gregorowicza bezsprzecznie przypadła rola bardzo energicznego popularyzatora (choć nie „odkrywcy”) dla polskiego odbiorcy twórczości Julesa Verne’a²⁴, przyswajanego polskiej młodzieży przez „prawą rękę” redaktora naczelnego Joannę Belejowską (faktycznie niemal samodzielnie redagującą sygnowany także przez Gregorowicza równolegle z „Przyjacielem Dzieci” „Tygodnik Mód i Powieści”). Znakomita passa Verne’a (początkowo pisanego błędnie: Werner lub Wernes!) w warszawskim tygodniku trwała w latach 1875–1884 (w r. 1877 wydrukowano nawet niemalże jedną po drugiej aż trzy jego powieści!) i owocowała dziesięcioma tłumaczeniami. Czytelnik polski otrzymał m.in. zarówno najlepsze i najpopularniejsze utwory francuskiego pisarza, takie jak *Wyspa tajemnicza* (dziś znana

²² Gawalewicz w latach 1877–1880 i 1885 ogłosił w „Przyjacielu Dzieci” w sumie 16 tekstów prozatorskich, niemal wyłącznie były to drobniejsze powiastki dla małych dzieci, publikowane w przeznaczonym dla nich dodatku. Jedynym utworem dla czytelnika starszego był *Przyjaciel Kłowisa. Powiastka na tle historycznym osnuta* (1879, nr 15–17), odnosząca się do historii frankijskiej V w.

²³ *W mroku nocnym*, „Przyjaciel Dzieci” 1886, nr 4, s. 40. Publikacja ta została ostro zaatakowana przez wrywkowo recenzującą „Przyjaciela Dzieci” Zofię Urbanowską, w której oczach była „bardzo niepedagogiczna”, zafałszowana fabularnie (zdaniem piszącej niemożliwe było, by w dużym mieście nikt nie udzielił dzieciom pomocy...), sentymentalna i „czyniąca wrażenie nieudolnego pensjonarskiego wypracowania” (*Krytyka i bibliografia*, „Przegląd Pedagogiczny” 1886, nr 11, s. 351).

²⁴ Powieści Verne’a zaczęły się ukazywać w przekładach polskich już od 1870 r. (pierwsza była *Podróż naokoło księżycy*, 1870, do czasu „verne’owskiej” kampanii „Przyjaciela Dzieci” rozpoczętej w r. 1875 polski czytelnik otrzymał już 6 utworów w osobnych edycjach książkowych (zob. E. B o c z a r, *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży...*, s. 391–395).

w Polsce jako *Tajemnicza wyspa*) czy *Piętnastoletni kapitan*, a nadto szereg — jak czas pokazał — mniej popularnych i mniej udanych jego seryjnie produkowanych powieści. Dwa elementy należy tu jednak podkreślić. Po pierwsze — niewątpliwa entuzjastka i zasłużona propagatorka dzieł Verne'a, zgodnie z ówczesnymi obiegowymi i podzielanymi w pełni przez Gregorowicza poglądami, często nie była bynajmniej wierną translatorką, dokonywała skrótów, a nawet czegoś w rodzaju swobodnych streszczeń (choć nie zawsze było to zaznaczone w tygodniku). Po drugie — wobec programowej wrogości redaktora naczelnego do wszelkiej fantastyki literackiej — „Przyjaciół Dzieci” bezwzględnie preferował Verne'a jako twórcę prozy podróżniczo-przygodowej a niezwykle oszczędnie dozował elementy ówczesnej technicznej science-fiction (dopuszczając jedynie ogromnie przewyższający skromniutki jeszcze możliwości konstrukcyjne tego czasu okręt podwodny w *Wyspie tajemniczej* czy parowego słonia-robota w *Domu parowym*).

Poza klasykiem XIX-wiecznej literatury podróżniczej i fantastyczno-naukowej „Przyjaciół Dzieci” czasów Gregorowicza potrafił celnie wychwycić też niektóre inne najbardziej znaczące utwory obcych pisarzy dla młodego czytelnika, publikując m.in. (nie wiadomo dlaczego anonimowo i bez podania nazwiska tłumacza!) w 1876 r. najlepszą powieść popularnego francuskiego pisarza młodzieżowego Alfreda Assollanta *Prawdziwe przypadki kapitana Korkorana* (wyd. oryg. 1867), pełną humoru, sympatii dla Hindusów i wyraźnej niechęci do brytyjskich kolonizatorów, wykorzystującą zaś historyczne tło powstania sipajów w Indiach w latach 1857–1859²⁵ oraz — w r. 1886 również po raz pierwszy na ziemiach polskich historyczno-przygodową powieść Marka Twaina z XVI-wiecznej Anglii, która w przekładzie Joanny Belejowskiej otrzymała tytuł *Książę i biedak* (wyd. oryg. 1882)²⁶.

Warszawski tygodnik chętnie drukował też (bezpieczną cenzuralnie) prozę historyczną obcych autorów, dotycząca oczywiście obcych dziejów. Zgodnie z koncepcją Jana Kantego Gregorowicza lansowania raczej „przerobień i naśladowań” przynosił niekiedy osobliwe wątpliwej wartości kompilacje, powstałe na skutek scalania w jedną całość wątków z kilku utworów jednego autora lub nawet utworów różnych, nawet niewymienionych z nazwiska pisarza (np. *Przygody Ryszarda Angielskiego ułożone z powieści angielskich pisarzy*, 1872, nr 30–50).

Spośród 3075 utworów wierszowanych ogłoszonych w okresie długiej redakcyjnej kadencji Gregorowicza 765 wydrukowano bez podpisu, pozostałe 2310 sygnowa-

²⁵ Swoistą ciekawostką jest fakt, iż cieszący się ogromnym rozgłosem utwór Assollanta doczekał się w Polsce swoich pierwszych książkowych wydań, zresztą w nowych przekładach, dopiero w XX w. (pt. *Przygody kapitana Korkorana* w tłum. M. Wielickiego [M. Wajsbluma] w r. 1936 i pt. *Niezwykłe choć prawdziwe przygody Kapitana Korkorana* w tłumaczeniu Jadwigi Zielonko w r. 1961), tym bardziej docenić więc trzeba pionierską inicjatywę „Przyjaciół Dzieci” z r. 1876 w pozyskiwaniu tej powieści dla polskiego młodzieżowego odbiorcy.

²⁶ Pierwsze polskie książkowe wydanie tej powieści, już pod przyjętym później powszechnie tytułem *Książę i żebrak* (1899) ukazało się jednak w innym anonimowym przekładzie.

ne były 321 nazwiskami lub (najobficiej) pseudonimami i kryptonimami, w wielu przypadkach dziś już niemożliwymi do identyfikacji. Podobnie, jak w przypadku prozy, ogromna ich część pojawiała się incydentalnie, najczęściej wręcz jednorazowo. Zaledwie 22 wierszopisów „Przyjaciela Dzieci” zaistniało na jego łamach 10 lub więcej razy, co przedstawiamy w poniższej tabelce:

Tabela 4

Najczęściej drukowani twórcy utworów wierszowanych „Przyjaciela Dzieci” okresu redakcji Jana Kantego Gregorowicza (1 IV 1867–13 IX 1890)

Autor	Liczba publikacji
Niemojowski Ludwik	854*
Bojarska Helena (także H.B.)	215
Chmielewski Józef (także Józef C., J. Ch.)	129
Mikorski Feliks	51
Rodziszewski Tymoteusz (także T. R.)	42
Chojecki W. (także W. Ch.)	36
Ludwik z Wegier	32
Marzec Franciszek (także F. M.)	32
J. M. [Miłkowski Julian?]	30
Fiedorowiczowa A. (także A. F.)	25
Laskarys Jerzy (także Jerzy L., J. L.)	24
Kazimiera [Porawska Bronisława]	23
Świdorski Faustyn	22
Marta	21
M. Ziel.	17
Morawska Zuzanna (także Anna M.)	16
Pług Adam [Pietkiewicz Antoni]	15
Duchińska Seweryna (także Seweryna D., S.D.)	14
Prusinowski Jan	13
Stopczański Ignacy	13
Wabner Józef	13
Karol z Suwałk [Hoffman Karol]	10

* Nie uwzględniono tutaj ogromnej liczby rymowanych zagadek i szarad publikowanych nadto przez Niemojowskiego (przeważnie pod przejrzystym kryptonimem Ludwik Nie...ski) w rubrykach rozrywek umysłowych.

Źródło: Obliczenia własne w oparciu o roczne spisy treści.

Piotr Chmielowski, w r. 1885 omawiający m.in. „Przyjaciela Dzieci” na potrzeby *Encyklopedii wychowawczej* nieco zgryźliwie oceniając poetycką zawartość tygodnika jeszcze wówczas nie zakończonego okresu redakcji Gregorowicza, wyraził się — niestety nie bez racji — iż zawiera ona „mnóstwo wierszy i wierszydeł”²⁷. Krytyk nie miał jeszcze obrazu całości, opinię formułował na podstawie dość wyrywkowych danych odnoszących się do zdecydowanie mniej aktywnych wierszopisów nieuwzględnionych w powyższej tabelce, takich jak Władysław Bełza, Liliana (Zofia Wolska), Emilia Leja czy Antonina Gładyszewska, niemniej bez wątpliwości owe „wierszydła” da się odnieść niemalże do całości produkcji wierszopisarskiej warszawskiego tygodnika, bezwzględnie zdominowanej przede wszystkim przez twórczość najaktywniejszej twórczo trójcy. W jej skład wchodził: od r. 1872 wręcz przerażająco płodny i niepowściągliwie gadatliwy Ludwik Niemojowski²⁸, od r. 1879 specjalizująca się raczej w rymowanekach dla najmłodszych Helena Bojarska i (od r. 1872 systematycznie nadsyłający swoje prace z Galicji) nauczyciel-rymopis Józef Chmielewski. Ich nazwiska wyznaczały zdecydowanie stagnacyjny model dziejów poezji dla dzieci epoki postyczeniowej, jałowo i drętwo (niekiedy także ze zdarzającymi się usterkami rytmiczno-rymowymi, słownikowymi, a także logicznymi) powielający, a nawet jeszcze bardziej upraszczający wzorzec dydaktycznego wierszopisarstwa dawno już nieżyjącego Stanisława Jachowicza. Inwencja piszących w zasadzie zamykała się w takich kategoriach, jak mniej czy bardziej udatne naśladownictwo klasycznej bajki zwierzęcej, rymowana scenka pouczająca z udziałem dziecięcego bohatera z bardzo wyraziście wyeksponowanym morałem, okolicznościowe wierszyki rejestrujące zmienność miesięcy czy pór roku lub poświęcone (przeważnie religijnym) powtarzalnym zwyczajom, tradycjom i obrzędom, wreszcie — adresowane do dorosłych lub innych dzieci wierszyki z życzeniami i gratulacjami z różnych okazji. Charakterystyczne było tu niezwykle obfite operowanie wszelkiego rodzaju deminutywami oraz używanie dziecięcych imion także niemal wyłącznie w postaci zdrobnionej. Oto tytułem przykładu typowy pouczający wierszyk Ludwika Niemojowskiego *Pokusa*:

²⁷ P. Chmielowski, *Czasopisma polskie dla młodego wieku*, [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. 3, Warszawa 1885, s. 141.

²⁸ Redaktor Gregorowicz bardzo wysoko cenił systematyczną współpracę Niemojowskiego, czego dowodem stał się m.in. specjalny rocznicowy tekst okolicznościowy (Przyjaciół – J.K. Gregorowicz, *Piętnastoletnie współpracownictwo pana Ludwika Niemojowskiego przy Piśmie Przyjaciela*, „Przyjaciół Dzieci” 1887, nr 27, s. 1), w którym wyraził nadzieję, że „historia [...] literatury na kartach swych odda mu zasłużoną sprawiedliwość” przede wszystkim jako twórcy dla dzieci. Pomylił się w tym względzie bardzo, gdyż już w r. 1904, a więc w 12 lat po śmierci pracowitego wierszopisa wzmiankowanego jego dorobek jedynie z ironią i sarkazmem i odmawiano mu wartości („powódź wierszowanych utworów Niemojowskiego nie może nawet iść w porównanie z tym, co dla dziatwy pisał niegdyś Jachowicz” — S. Karpowicz, A. Szycówna, *Nasza literatura dla młodzieży*, Warszawa 1904, s. 83).

— Kotku, koteczku — patrzaj, a co to?
Myszka w pułapce!... zawołał Władek,
Widzę, jak ostrzysz ząbki z ochotą,
Tybyś ją schrupać rad na obiadek,
Lecz próżno minki wyprawia Burek,
Próżno spogląda na nią ukosem,
Myszka nie wpadnie pod twój pazurek,
Bo ci pułapkę zamknę przed nosem.

W oknie znów domu mała Manieczka,
Wśród skoków, płaśów, figlów, igraszek,
Ująwszy w dłonie swoje koteczka,
Wskazuje klatkę gdzie siedzi ptaszek,
— Widzisz kanarka, ot tam wysoko,
Jakże prześliczne nuci piosenki?
Już ci żarłocznie błysnęło oko,
Pragnąłbyś wyrwać się z mojej ręki
I być na niego!... ale w tem bieda,
Że choć ząb ostrzysz, niedobry kocie,
Mania najmniejszej uczynić nie da
Krzywdy, tej ślicznej, miłej istocie.

I w taki sposób chłopiec, dziewczeczka,
Z figlów, pustoty, bez złych zamiarów
W chwili zabawy drażni koteczka,
Kusząc żarłoczny zwierzęcia narów.
A czy to dobrze, powiedzcie młodzi?
Nie, a dlaczego? Bo nie jest ładnie
Gdy na pokusę takich się wodzi,
Którzy gotowi postąpić zdradnie.
Kot poduszczony przez owe dziatki,
W swojej krwiożerczej do jądła chuci,
Może się kiedy dorwie do klatki,
I na biednego kanarka rzuci.

O! jakże wtedy żal będzie ptaszka,
Co wam tak ślicznie pieśń śpiewał tony,
Więc pamiętajcie: zła to igraszka,
Budzić pokusą instynkt stajony!²⁹

²⁹ L. Niemojowski, *Pokusa*, „Przyjaciel Dzieci” 1883, nr 3, s. 34.

Okazjonalnie w „Przyjacielu Dzieci” pojawiały się też dość nieliczne i raczej przypadkowo dobrane wiersze poetów współczesnych, w zasadzie specjalnie dla młodego odbiorcy nie tworzących, takich jak m.in. Teofil Lenartowicz, Miron (Aleksander Michaux), El...y (Adam Asnyk) czy Wiktor Gomulicki. Równie skąpo dozowano poezję epok wcześniejszych niekiedy przypominając — bez jakiegś wyraźnej koncepcji (i rzadko kiedy więcej niż jednorazowo) — wiersze Jana Kochanowskiego, Ignacego Krasickiego, Adama Naruszewicza, Stanisława Trembeckiego, Tomasza Kajetana Węgierskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Konstantego Gaszyńskiego, Adama Mickiewicza³⁰, Juliusza Słowackiego, Bohdana Zaleskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Lucjana Siemieńskiego, Wincentego Pola czy Władysława Syrokomli. Ewenementem w stosunku do wcześniejszych praktyk redakcji tygodnika były — równie śladowe — ale jednakowoż w dziejach „Przyjaciela Dzieci” drukowane po raz pierwszy — przekłady (a nie przeróbki!) poetów obcych, takich jak Jean de Lafontaine, Victor Hugo, Iwan Kryłow czy czeski romantyk Bolesław Jablonský (Karel Tupý), *nota bene* w tygodniku czasami błędnie identyfikowany jako autor słowacki.

Wśród 92 komedijek przystosowanych do inscenizacyjnych i aktorskich możliwości dziecięcego domowego teatryku amatorskiego (sądząc po informacjach rozproszonych w korespondencji czytelników — niektóre rzeczywiście były w ten sposób wystawiane) 25 wydrukowano anonimowo, pozostałe sygnowano 39 przeważnie niepowtarzającymi się później nazwiskami, pseudonimami i kryptonimami. Jedynie sześcioro autorów wystąpiło w roli dostarczycieli tekstów scenicznych trzykrotnie i więcej razy, co ilustruje poniższa tabela:

Tabela 5

Najczęściej drukowani autorzy komedijek „Przyjaciela Dzieci” okresu redakcji Jana Kantego Gregorowicza (1 IV 1867–13 IX 1890)

Autor	Liczba publikacji
Gregorowicz Jan Kanty (także: G.; J.K.G)	8
Niemojowski Ludwik	6
Kazimiera [Porawska Bronisława]	5
Ludwik z Wegier	4
Bojarska Helena	3
Kulikowska Weronika	3

Źródło: Obliczenia własne.

³⁰ Formalnie rzecz biorąc, za kadencji J.K. Gregorowicza „Przyjaciela Dzieci” ogłosił tylko trzy wiersze pod nazwiskiem Mickiewicza: *Adam Mickiewicz do sosny polskiej we Francji 1845* (1886, nr 35 s. 410–411, faktycznie był to błędnie przypisany pocie utwór Stefana Witwickiego) i dwie bajki — *Lis i kozieł* (1889, nr 47, s. 554–555) oraz *Zajac i żaba* (1890, nr 13, s. 150). Jednocześnie

Ze względu na długość redakcyjnej kadencji Gregorowicza w porównaniu z wcześniejszymi fazami dziejów tygodnika liczba opublikowanych komedijek (czy też, jak woleli niektórzy z piszących, „obrazków scenicznych”) można uznać za imponującą, nie zmieniło to wszakże faktu, że w dalszym ciągu pozostawały najsłabszym i najmniej udatnym ogniwem ogółu tekstów literackich „Przyjaciela Dzieci”. Były pozbawionymi autentycznego dowcipu rozpisanyymi na sceny i odsłony „budującymi” i pouczającymi przypowiadkami (sporadycznie także wierszowanymi) rozgrywającymi się przeważnie w dworkowym lub mieszczańskim środowisku dziecięcym, o nikłej i naciąganej fabułce skupionej wokół mniej lub bardziej nagannych raczej drobnych dziecięcych figli czy postępków, wypełnionej jaskrawo sztucznymi dialogami oraz bezustannym mówieniem i moralizatorskim komentowaniem „na stronie”, natrętnie promującymi wzorce dobrego wychowania, posłuszeństwa rodzicom i opiekunom, konieczności pilnej nauki i pożytecznego spędzania czasu, filantropii oraz „dobrych uczynków”. Wyjątkowo zdarzały się teksty — przy całym swoim nachalnym dydaktyzmie — nieco sprawniejsze warsztatowo i zawierające skromne elementy autentycznego komizmu sytuacyjnego i językowego. Przykładem może być adaptująca stary motyw „z chłopca król” *Zaczarowana Magdusia* Ludwika Niemojowskiego (1879, nr 20–22) o naiwnej i wierzącej w bajki, ale nie chcącej uczyć się czytać gęsiareczce, której dla celów wychowawczych wmówiono, że nagle stała się panią ze dworu i która wobec braku umiejętności oraz lenistwa nie potrafiła znaleźć się w nowej sytuacji, co oczywiście prowadziło do budującej konkluzji, iż „są cuda, ale wyradza je tylko nauka i praca”³¹.

W sumie, nie odmawiając bynajmniej warszawskiemu tygodnikowi otwierania się na szerszy wachlarz autorów piszących teksty literackie dla dzieci i młodzieży, trzeba jednakowoż stwierdzić, iż przynajmniej pod względem ilościowym „Przyjaciel Dzieci” okresu redakcji Jana Kantego Gregorowicza, czy to w prozie, wierszopisarstwie czy tworzeniu wspomnianych wyżej komedijek i obrazków scenicznych, bazował przede wszystkim na własnych siłach redakcyjnych i bardzo wąskim gronie najbliższych współpracowników, który to zespół przez ponad dwadzieścia lat nie podlegał właściwie żadnym istotniejszym przeobrażeniom. Wciąż w różnych konfiguracjach absolutnie dominowały teksty samego Jana Kantego Gregorowicza, Teresy Jadwigi Papi, Ludwika Niemojowskiego czy Heleny Bojarskiej.

jednak utwory poety (przeważnie chodziło o *Farysa* i wyjątki z *Pana Tadeusza*) wprowadzano poniekąd „tylnymi drzwiami” jako uzupełniające obszernie ilustracje literackie do artykułów popularnonaukowych na tematy geograficzno-przyrodnicze. W tego typu cytatach celował zwłaszcza H. K. (Hieronim Kuczałski); zob. przykładowo tegoż: *Simun w pustyni afrykańskiej* (1875, nr 47), *Niedźwiedzie* (1881, nr 8), *Gawędy naukowe* (1881, nr 32).

³¹ L. Niemojowski, *Zaczarowana Magdusia*, „Przyjaciel Dzieci” 1879, nr 22, s. 264. *Nota bene*, ta komedijka Niemojowskiego doczekała się z czasem także swojej edycji książkowej nakładem Gebethnera i Wolffa (Warszawa 1888) — zob. E. Boczarski, *Bibliografia literatury...*, s. 251, poz. 2206.

Z działem tekstów literackich „Przyjaciela Dzieci” związane jest jeszcze jedno przedsięwzięcie, któremu warto poświęcić uwagę — bodaj pionierskie w dziejach polskiego czasopiśmiennictwa dla dzieci i swego czasu komentowane z entuzjazmem przez Piotra Chmielowskiego³², a mianowicie dwukrotne rozpisanie przez Gregorowicza specjalnego konkursu z nagrodami na utwór dla dzieci i młodzieży. Po raz pierwszy konkurs taki został ogłoszony w grudniu 1868 r., a więc w początkach pracy nowego redaktora naczelnego i obejmował wówczas trzy kategorie: powieść, artykuł popularnonaukowy oraz „powiastkę lub bajkę dla mniejszych dzieci”. Inicjatywie nadano spory rozgłos, tygodnik zamieścił obszerną publikację na ten temat, w której zwracano uwagę, że powieść:

[...] żeby [...] młody umysł zajęła, nie powinna być przepełniona wykładem zasad moralnych, ale obowiązana jest tak zestawiać fakta i opisy, tak je ożywiać dramatycznością i zręcznie przeprowadzoną intrygą, aby moralność bez wiedzy nawet czytelnika, sama wsiąkała w jego umysł [...] Wprowadzanie także do powieści dla młodszego wieku postaci doskonałych [...] od najmniejszego dziecka rozprawiających o cnocie, dobroczynności, wdzięczności, litości, miłości rodziców itp. jest równie złem [...] Świat nie jest zaludniony aniołami, tylko ułomnymi ludźmi, podległymi cielesnej swej powłoce i wrażeniom zmysłów [...] Walka więc w człowieku między złem a dobrem, światłem a ciemnością, pomiędzy skłonnościami a obowiązkiem odbywa się ciągle od najmłodszego do najpóźniejszego wieku; powieść [...] walkę tę powinna przedstawiać [...] a tym będzie lepszą im ją w żywszym i prawdziwszym da obrazie³³.

Dopuszczono również — tak stanowczo, jak pisaliśmy wyżej, odrzucaną później — możliwość wprowadzania do utworów pewnych elementów fantastycznych, wszakże pod dwoma warunkami: po pierwsze — jedynie w utworach dla młodszych dzieci, i po drugie — dozwolona porcja fantastyki miała wyłącznie służyć rozbawianiu małego odbiorcy, a nie straszaniu go, wykluczone absolutnie pozostawało „wkraczanie w krainy duchowe, różnych wiedźm i upiórów”³⁴.

Rezultaty konkursu okazały się jednak wyraźnie rozczarowujące. Sformowany z osób spoza redakcji sąd konkursowy obradujący 3 VI 1869 r. (w składzie jego znaleźli się m.in. Joanna Belejowska, Józefa Kamocka, Kazimierz Władysław Wójcicki, Kazimierz Kaszewski, Edward Lubowski) odrzucił 11 nadesłanych powieści, a nadto artykuły popularnonaukowe oraz większość wierszy i bajek, ograniczając się jedynie do symbolicznej trzeciej nagrody (w postaci ozdobnie oprawionego egzemplarza „Przyjaciela Dzieci”) dla wybranych wierszy Tymoteusza Rodziszewskiego (publikującego później, zwłaszcza po r. 1874, przeważnie jako T.R.). Redakcja tygodnika ze swojej strony w ten sam sposób wyróżniła bajkopisarza Feliksa Mikorskiego.

³² P. Chmielowski, *Czasopisma polskie...*, s. 141.

³³ J.K. Gregorowicz, *Od redakcji „Przyjaciela Dzieci”*, „Przyjaciel Dzieci” 1868, nr 52, s. 415.

³⁴ Tamże.

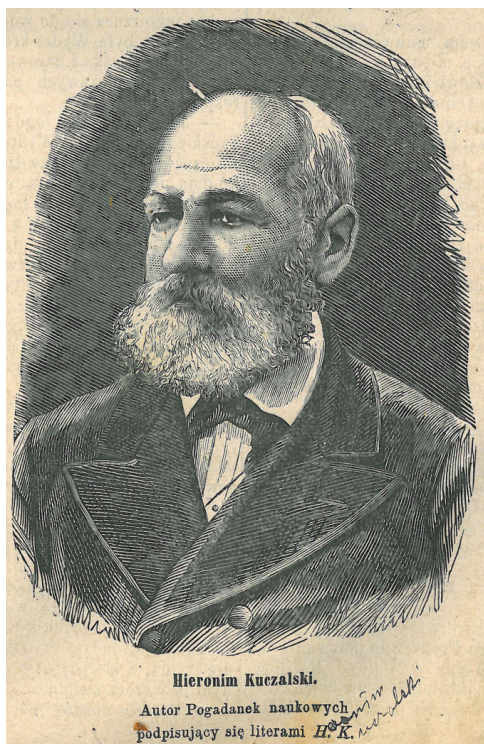
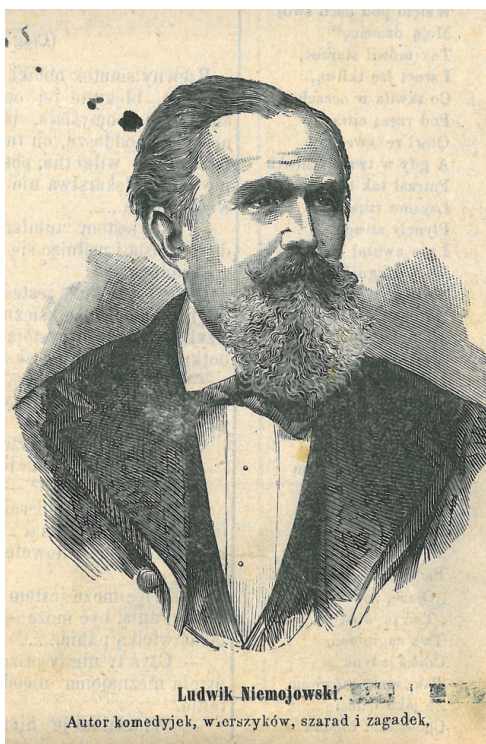
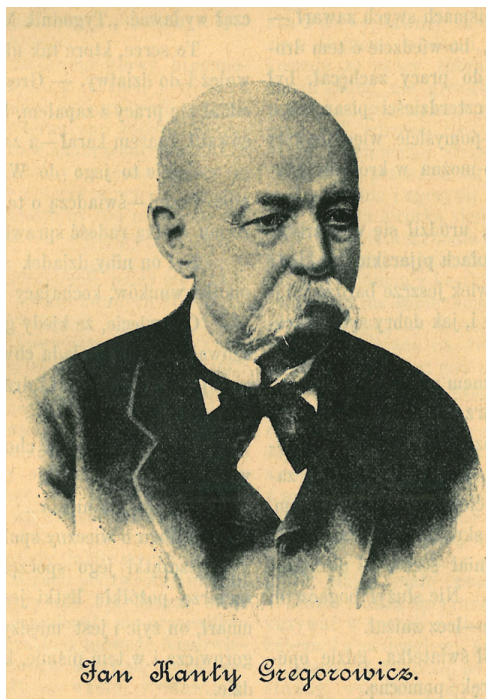
Ponieważ główne powieściowe zadanie konkursu nie zostało spełnione, równocześnie rozpisano drugi konkurs tygodnika „na samą tylko powieść [...] dla młodzieży mniej więcej około lat 14 do 15 wieku liczącej” z zastrzeżeniem, iż nie może być tłumaczeniem utworu obcego³⁵. I tym razem rezultaty były skromne. Sąd konkursowy obradujący 3 VI 1870 r. nie poinformował nawet o liczbie otrzymanych prac, widocznie była więc znikoma. Podano jedynie do wiadomości (i to tylko w przypisie do drukowanego nagrodzonego utworu...), iż pierwsze miejsce zajęła wykorzystująca chwyty antropomorfizacji przyrodnicza powiastka Władysławy Izdebskiej *Wdzięczny szpasio: opowiadanie ptaszka* (druk: 1870, nr 21–26, gratyfikacja rs. 30), zaś drugie powieść Leonarda Sikorskiego *Co tu robić?* (druk: 1870, nr 27–36, gratyfikacja rs. 15), głosząca pochwałę pracowitości, zaradności, zerwania ze stanowymi przesądami ziemiańskimi i związania się z przemysłem jako drogi wychodzenia z upadku finansowego, podjętej przez młodego chłopca ze zrujnowanego majątku. Zapewne zniechęcony miernymi rezultatami znakomitego skądinąd w pomyśle i pionierskiego konkursu literackiego Jan Kanty Gregorowicz nie ponawiał już w przyszłości podobnych inicjatyw, zdając się głównie na ukształtowany w połowie lat siedemdziesiątych, a charakteryzowany już wyżej zespół stałych i regularnych współpracowników.

Bibliografia

- Bieńkowski W., *Gregorowicz Jan Kanty (1818–1890)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII/4, z. 39 (1960), s. 567–569.
- Chmielowski P., *Czasopisma polskie dla młodego wieku*, [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. 3, Warszawa 1885, s. 138–143.
- Grabowski S., *Na przyszły pożytek. Z dziejów polskiej prasy dla dzieci 1824–1939*, Pułtusk 2001 (tu rozdz. „Przyjaciel Dzieci” czyli długowieczność, s. 45–65).
- Ihnatowicz E., *Jan Kanty Gregorowicz czyli warszawiak wieśniakiem*, [w:] *Warszawa pozytywistów*, praca zbiorowa pod red. J. Kulczyckiej-Saloni i E. Ihnatowicz, Warszawa 1992, s. 40–44.
- Kmieciak Z., *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu*, Warszawa 1971, s. 182–185.
- Kuliczowska K., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1975, s. 25–27.
- Mijas S., *Janek z Bielca*, [w:] tegoż, *Świętokrzyskie szlaki literackie. Szkice o pisarzach od Reja do Żeromskiego*, Łódź 1973, s. 148–163.

³⁵ Od redakcji, „Przyjaciel Dzieci” 1869, nr 77, s. 204.

- Milewski S., *Emancypantki i obrażony redaktor*, „Gazeta Prawnicza” 1980 nr 14, s. 6, 9.
- Nasz plon. *Książka pamiątkowa pięćdziesięciolecia „Przyjaciela Dzieci”*, Warszawa 1912.
- Woźniakowski K., *Pierwsze lata warszawskiego „Przyjaciela Dzieci”: w kręgu Fryderyka Henryka Lewestama i współpracowników (kwiecień 1861–czerwiec 1865)* (w druku).
- Woźniakowski K., *„Okres jednak przejściowy jeszcze”: warszawski „Przyjaciel Dzieci” za redakcji Władysława Ludwika Anczyca (lipiec 1865–marzec 1867)* (w druku).





PISMO TYGODNIOWE.

Prenumerata wynosi w Warszawie, miesięcznie kop. 35.—kwartalnie rs. 1 kop. 5.—Na prowincyi i za granicą, kwartalnie rs. 1 kop. 25.—Koperta kwartalnie kop. 50. — Ekspedycja Główna w Redakcyi Tygodnika Młod., przy ulicy Żabińej Nr. 956, dom dawniej Krzemieńskiego.—Adres: przesyłając pieniądze do J. K. Gregorowicza w Warszawie ulica Żabia Nr. 956.



Powrót pielgrzyma. (do str. 2, szp. 2).



PISMO TYGODNIOWE.

Prenumerata wynosi w Warszawie: kwartalnie kop. 75. — Na wszystkich stacjach pocztowych na prowincji, w Cesarstwie i zagranicą, kwartalnie is. 1. — Prenumerować także można w Galicji za pośrednictwem ustanowionej tamże agencji, przesyłając należność prenumeracyjną pod adres: do Aleksandra Nowoleckiego w Krakowie w wydawnictwie dzieł ludowych. — Prenumeratą wynosi z przesyłką pocztową w całej Galicji kwartalnie zlr. 2 cen. 6, — w Krakowie zlr. 1 cen. 80. — W tej summie mieści się cena pisma, porto i opakowanie. — Adres przesyłając pieniądze do J. K. Gregorowicza w Warszawie, ulica Żabia Nr. 956 (Nr. 6 nowy.)

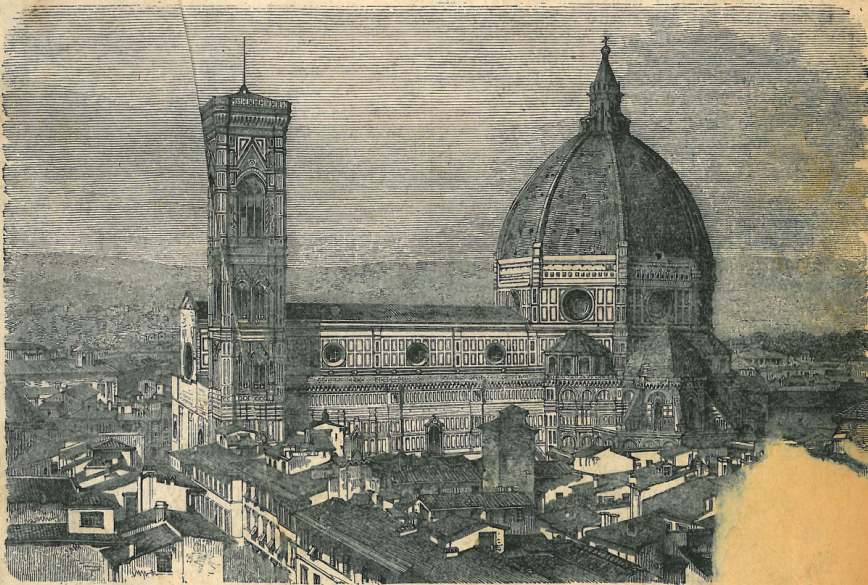
SPIS RZECZY: Nauk moralności.—Modlitwa Pańska, przez jednego z czytelników Przyjaciela Dzieci.—Trzy postanowienia.—Wrości Pruss.—Wilki i Koł. (Bajka nawiązowana z Kryswa), przez Adama Płoga.—Flarancja.—Młodość i działalność Piotra Wielkiego, tłumaczona przez M. S.—Piękne czyny podane przez historję. Odwaga i poświęcenie.—W Dodatku: kościół (wiersz).—Wielkie wystąpienie, (z drzeworytem).—Książka, (wiersz).—Józefa Chmielowskiego.—Dobre siostry.—Płaszek i rybka, (Bajka) Franciszka Morawskiego.—Filtka (z pięcioma drzeworytami).—Rozmowy z mamą.—Rady dziadunia.

NAUKA MORALNOŚCI.

Przodkowie nasi powiadali: kto z Bogiem to Bóg z nim, więc i my tegoroczną pracę w Imię Boże rozpoczynamy, prosząc Go aby błogosławiąc, obró-

ga cuda Boskiej mądrości i miłości, przed któremi korząc się czuje swoją małość, wołając w głębi rozrzuconego ducha: ah! Boże jakże jesteś wielkim i niezbadanym!

Ziemia, ten świat na którym mieszkamy, zdumie-



FLORENCJA.

cił ją na wasz duchowy pożytek. Bóg ten jak was uczy Kościół Święty, jest niepojętym niezrozumiałym: człowiek może tylko domyślać się Jego wielkości, ale jej słabym swoim rozumem nigdy nieogarnie. Gdzie tylko rzuci okiem, gdziekolwiek zapuści się z badaniem swojej ciekawości, wszędzie dostrze-

wa nas swoim obszarem, a jedna światłem i ciepłem, jest blisko pół większe od ziemi. Każda gwiazda liczone miljardey unoszą się w naszymi głowami, to wszystko słońca razy większe od słońca naszego.



PISMO TYGODNIOWE.

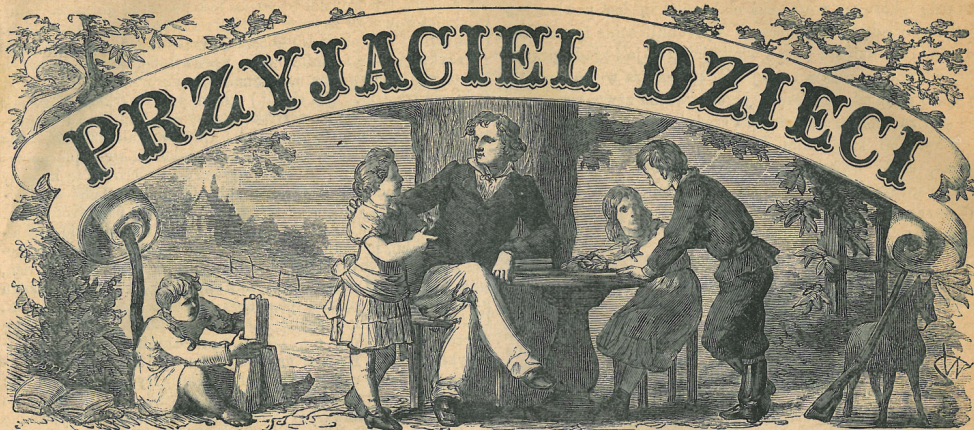
Prenumerata wynosi w Warszawie: *kwartalnie* kop. 75. — w prowincyi, w Cesarstwie i zagranicą, z opłatą pocztową i opakowaniem, *kwartalnie* rs. 1. Prenumerować także można w Galicyi za pośrednictwem ustanowionej tamże agencji, przesyłając należytość prenumeracyjną pod adresem: do Wydawcy *tskich* dzieł ludowych w Krakowie. — Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w całej Galicyi *kwartalnie* zlr. 2 cen. 6. — w Krakowie zlr. 1 cen. 80. — W tej summie mieści się cena pisma, porto i opakowanie. Adres przysyłając pieniądze: do J. K. Gregorowicza w Warszawie, ulica Elekoralna Nr. 779 (nowy Nr. 44.)

Rękopisma nie przyjęte nie zwracają się autorom i tłomaczą.

SPIS RZECZY: Dawne ubiory i uzbrojenia (z drzeworytem). — Jesień (wiersz). — Pogadanki historyczne. — Dora. — Z wiadomości bieżących. — w Dodatku: Pamiętnik lalki (z drzeworytem). — Pierścionek (wiersz) — Z pobytu w Krakowie — Kolibry i gniazda ich (z drzeworytem). — Mały nauczyciel (wierszyk).

Dawne ubiory i uzbrojenia.





PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W WARSZAWIE rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1. — NA PROWINCYI rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 25. — WE LWOWIE I KRAKOWIE kwartalnie w miejscu zlr. 2, na prowincyi z przesyłką pocztową zlr. 2 c. 50. — W POZNA- NIU kwartalnie mar. 3, na prowincyi z przesyłką pocztową mar. 3 p^o 50. — ADRES: J. K. Gregorowicz w Warszawie, Widok Nr 3.

RAK PUSTELNIK.

Jakież to zabawne, oryginalne zwierzątko mamy przed sobą na załączonej rycinie, nieprawdaż? Niby to rak, z długimi wąsami i w potężne kleszcze uzbrojony, połową ciała wysuwający się z muszli? Rzeczywiście jestto rak, a raczej i rak i muszla zarazem, gdyż tę ostatnią, służącą mu za mieszkanie i schronienie, wszędzie z sobą dzwiga.

Raki należą do wielkiej gromady zwierząt *Stawowatych*, odznaczających się tem że nie mają wewnętrznego kostnego szkieletu, ani mózgu i mlecza pacierzowego, oraz serca i płuc, a płyn zawarty w ich naczyaniach, krążący jako krew i odżywiający ich ciało, jest bezbarwny i nie posiada wyższej temperatury. Przyczem wyraźną ich zewnętrzną cechą jest: iż ciało ich składa się z pewnej liczby obrączkowatych części, dość luźnie połączonych z sobą, czyli zestawionych.

W tej wielkiej gromadzie *Stawowatych*, dział osobny tworzą *Raki*, zwane także *Skorupiakami* (Crustacea), z powodu że są pokryte rogową po-

włoką, w skład której wchodzi znaczna ilość wapna, tworząc prawdziwą twardą skorupę. Najczęściej mają one głowę zrosłą z piersią i jednym pancerzem mocnym okrytą. Brzuch czyli odwłok, wraz z ogonem, z licznych ruchomych i płaskich stawów się składa. Rozmnażają się z jaj, i u jednych gatunków młode są odrazu do rodziców podobne, tylko w miarę wzrostu często zmieniają skorupę, czyli linieją, u drugich zaś odbywają przemiany, niby jak owady.

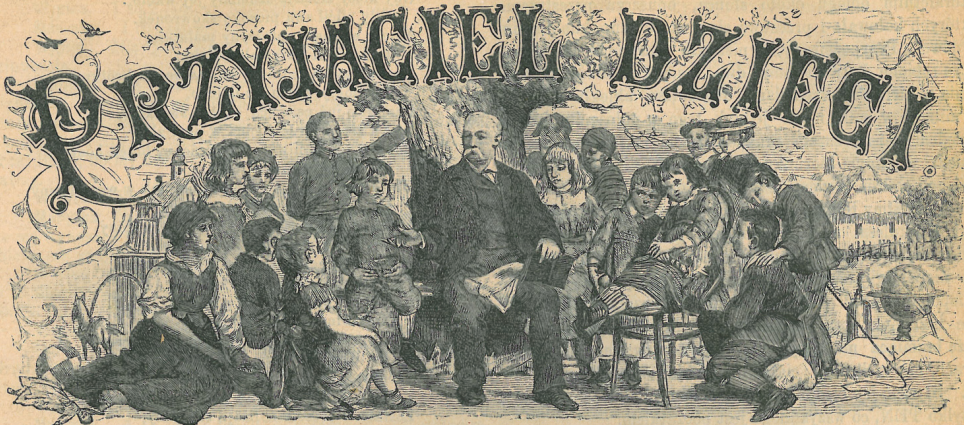
Niektóre rodzaje morskie, jak *Homary* i *Langusty*, bywają bardzo wielkie, na półtory stopy długie, inne zaś są wielkości makowego ziarenka, a wiele zaledwo przez szkła powiększające są widziane.

Z powodu wielkości jako też i wybornego mięsa, najwięcej zasługuje na uwagę rodzina *Raków Pancernych*, czyli *Dzięściogonich*, której przedstawicielem jest dobrze nam znany *Rak rzeczny*, za życia oliwkowo-czarniawy a po ugotowaniu tak pięknie czerwony i tak smaczny.

Otóż do tych raków *Pancernych* należy i na załączonej rycinie przedstawiony, osobny rodzaj, zwany *Pustelnikami* (*Pagurida*), z przyczyny ich życia odosobnionego i zupełnie nietowarzystkiego, tak dalece, że



Biernatek czyli Rak Pustelnik.



PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W WARSZAWIE rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1. — NA PROWINCYI rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 25. — WE LWOWIE i KRAKOWIE kwartalnie w miejscu złr. 2, na prowincyi z przesyłką pocztową złr. 2 c. 30. — W POZNA-
NIU kwartalnie mar. 3, na prowincyi z przesyłką pocztową mar. 3 pf. 50. — ADRES: J. K. Gregorowicz w Warszawie, Widok Nr 3.

Czem są gwiazdy?

Wśród pogodnej nocy, gdy spojrzymy na niebo iskrzące się gwiazdami, mimowoli zapytujemy sami siebie, czem są te male iskierki migające światłem i jaka ich liczba być może?

Pytań tych nauka nie rozwiązuje, są to tajemnice niedostępne dla małego rozumu człowieka. Przymuszają tylko z wielkiem prawdopodobieństwem, że wszystkie są to słońca i to tak ogromnej wielkości, że słońce nasze przy jednym z nich, najmniejszym, jest pyłkiem, jak przy niem nasza ziemia jest równie drobiazgiem małego znaczenia.

Czy na ciałach tych niebieskich znajdują się jakie istoty życiem obdarzone, o tem także nie wiemy. Zdaje się tylko, że jeżeli na naszej ziemi, planetce wśród innych co do wielkości czwarte zajmującej miejsce, życie tak jest silnie rozwinięte, zarówno roślinne jak zwierzęce, to niepodobna przypuścić, aby na ciałach tak olbrzymich, tak straszliwie wielkich, odpowiedniego życia nie było.

Astronom francuzki, Flamaryon, napisał obszernie dzieło p. t. Wielkość światów zamieszkałych, w którym dość gruntownie, i to na naukowych zasadach, dowodzi, że światy unoszące się nad nami w postaci gwiazd, muszą być koniecznie obdarzone życiem sobie właściwem. Podlegają one, powiada, je-

dnym prawom, które naszym systematem słonecznym rządzą: światła od nich płynące w rozkładzie na kolory je składające, jasno dowodzą, że są tej samej natury co promienie ze słońca na ziemię spływające: jest więc jedność stworzenia we wszystkim co nas otacza i dowód, że to wszystko powstało z *Woli Jednej*, która jak nas Pismo Święte poucza, wyrzekła: Stań się i wszystko stało się jak ta *Wola* postanowiła.

Oprócz gwiazd pojedynczych, łatwo dostrzegalnych, są jeszcze gwiazdy podwójne, to jest złożone z dwóch pospolicie odmiennego koloru, i te obracają się jedna około drugiej, podobnie jak nasze planety około słońca. Płość ich jest wielka; w najbardziej błyskotliwych, a więc przypuszczalnie najbliższych naszej ziemi, prawie dziesiąta część gwiazd jest podwójną, pomiędzy zaś innymi, na sto, prawie dwie znajdują się takie. Nadto dostrzeżono, acz rzadziej, potrójne a nawet poczwórne gwiazdy, że niektóre z nich zmniejszają swe światło i to peryodycznie, a niektóre je powiększają, że niektóre znikają a przeciwnie, zjawiają się nowe. Nakoniec dostrzeżono wyraźnie, że jakkolwiek gwiazdy nazwane zostały stałymi, to niektóre z nich okazują ruch, aczkolwiek bardzo powolny, zaledwie dostrzegalny, zawsze jednak dowodzący, że jest ruch ogólnej całości. Samo słońce, jak to już dowiedzione jest naukowo, posuwa się w przestrzeni, pociągając za sobą wszystkie należące do niego planety w stronę konstelacyi Herkulesa,



Sprzedający wodę w Neapolu.